ZWROT
WYDANIE: A B
Cena 10 groszy
EXPRESS
ILUSTROWANY
ROK XI. | PIĄTEK, 24-go LUTEGO 1933 ROKU. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 54



PAPEN, wicekanclerz Rzeszy niemieckiej, weźmie czynny udział w akcji wyborczej z ramienia partji Hugenberga.



BENESZ, czechosłowacki minister spraw zagranicznych wypowiedział się przeciwko rewizji traktatu wersalskiego.

NOWY ZAMACH NA PREZYDENTA ROOSEVELTA

udaremniony przez władze amerykańskie. — Bomby w przesyłce pocztowej, zaadresowanej do prezydenta Stanów Zjednoczonych

Zangara jeszcze raz stanie przed sądem

Waszyngton, 22 lutego.

„Washington Post" donosi o nowej próbie

ZAMACHU NA PREZ. ROOSEVELTA.

Według dziennika, policja wykryła W. POSYŁCE, ADRESOWANEJ DO ROOSEVELTA BOMBY.

Odkrycia dokonano w biurze pocztowem gdzie posyłkę nadano.

#

Waszyngton, 22 lutego.

Bomba, którą wysłano pod adresem Roosevelta była zrobiona z pustego pocisku, wypełnionego szczelnie prochem. Pocisk owinięty był zardzewiałym drutem.

Chociaż siła wybuchowa bomby nie była wielka,

MOGŁA ONA WYRZĄDZIĆ WIELKIE SZKODY

w razie nieostrożnego obchodzenia się przy otwieraniu paczki i pudełka, w którym była umieszczona.

Miami, 22 lutego.

Prokurator, który oskarżał Zangarę oświadczył, że wobec tego, że w stanie zdrowia burmistrza Czermaka i pani Gill nastąpiło polepszenie, **w czwartek wystąpi przeciwko sprawcy zamachu na prezydenta Roosevelta z oskarżeniem dodatkowem o usiłowanie zabójstwa dwuch wymienionych osób.**

Zangara, który odpowiadał za usiłowanie zabójstwa czterech osób, przyczem w tej liczbie nie było ani Czermaka ani pani Gill, **został, jak wiadomo, skazany na łączną karę więzienia sięgającą 80 lat.**

Z tych dwuch dodatkowych oskarżeń kara, wyznaczona Zangarze **zostanie zwiększona o lat 40.**

Władze stanowe czynią już przygotowania, wobec nieulegającego wątpliwości wyroku w sprawie o zamach, do przewiezienia Zangary w sobotę do więzienia w Raifort, po wydaniu wyroku skazującego go na 120 lat więzienia.

Miami, 22 lutego.

W stanie zdrowia burmistrza Czermaka nastąpiło nagle i nieoczekiwanie pogorszenie. Temperatura podniosła się bardzo znacznie.

Stan zdrowia burmistrza budzi bardzo poważne zaniepokojenie.

Miami, 22 lutego.

Adwokaci Zangary postanowili nie apelować do wyższej instancji w sprawie swego klijenta.

Londyn, 22 lutego.

Prezydent Roosevelt ogłosił trzy pierwsze i najważniejsze nominacje członków swego rządu a mianowicie sekretarzem stanu zostanie senator Cordell Hull, sekretarzem skarbu Wiljam Woodin oraz sekretarzem marynarki senator Klaudjusz Swanson.

WOJNA NA DALEKIM WSCHODZIE

Starcia w okolicach Dżehol.—Nowe ultimatum rządu mandżurskiego

Londyn, 22 lutego.

Jak wynika z depesz oraz informacyj pochodzących z kół japońskich, na pograniczu Dżehol doszło do gwałtownych starć, przyczem japończycy pierwsi zaatakowali garnizon chiński.

Przygotowania japońskie do ofenzywy są w pełnym toku. Z Tokio wysłano dziś m. in. transport ciężkich samolotów bombowych.

Równocześnie z Czang-Czun donoszą że rząd mandżurski postanowił wysłać jutro popoł. do głównodowodzącego wojskami chińskiemi na froncie północnym Czang-Tsue-Lianga ultimatum domagające się wycofania wojsk chińskich z prowincji Dżehol.

Ultimatum domaga się odpowiedzi od rządu nankińskiego w ciągu 24 godzin.

Pekin, 22 lutego.

Marszałek Czang-Tsue-Liang głównodowodzący armjami chińskiemi na froncie północnym w wywiadzie z Bernardem Shawem, który zatrzymał się tu w swej podróży naokoło świata, oświadczył, **że wojna z Japonją jest nieuniknioną ze względu na obecne stosunki polityczne w Tokio.**

Dopóki obecny rząd japoński jest u władzy nie może być mowy o uniknięciu wojny.

Tokio, 22 lutego.

Szczegółowy plan ofenzywy w Dżehol został przedłożony cesarzowi przez księcia Ruszima i szefów sztabu generalnego armji i marynarki.

Odbywają się patrjotyczne manifestacje. Opinja publiczna całkowicie popiera zamierzenia kół wojskowych.

Tokjo, 22 lutego.

Z kół zbliżonych do ministerstwa spraw zagranicznych informują, że rząd japoński nie zamierza wycofać swoich dyplomatów w Chinach.

Rząd japoński poinformuje wkrótce ambasadorów mocarstw w Tokjo że Japonja nie pragnie prowadzić wojny na terytorjach położonych na południe od wielkiego muru chińskiego i jest nawet gotowa do wycofania garnizonu w Szangaj-Kwan o ile chińczycy dadzą koniecznąą gwarancję.

Tajemnicza eksplozja w fabryce chińskiej

80 osób poniosło śmierć.

Szanghaj, 22 lutego.

W tutejszej fabryce wyrobów gumowych nastąpiła wielka eksplozja wskutek której 81 osób poniosło śmierć, 50 odniosło ciężkie rany, a 70 lżejsze.

Co do 10 osób, brak dotychczas wiadomości. Pierwsza eksplozja w fabryce wywołała pożar, który wywołał drugi wybuch.

Cały budynek fabryczny wraz z maszynami uległ zniszczeniu. Wśród ofiar katastrofy znajduje się m. innemi i właściciel fabryki.

Przyczyna wybuchu nie została dotychczas ustalona.

Straszny wybuch podczas ćwiczeń

14 żołnierzy zostało rannych

Kraków, 22 lutego.

W Sanoku miał wczoraj miejsce straszny wybuch. W czasie ćwiczeń sierżant objaśniał sposób użycia petardy. W pewnej chwili opuścił on przez nieostrożność petardę z zapalonym **lontem na puszkę z prochem. Nim zdołano lont usunąć, nastąpił wybuch. 14 żołnierzy zostało rannych. Stan 7 jest bardzo groźny. Rannych żołnierzy odwieziono do szpitala.**

Krwawe walki przedwyborcze w Niemczech

Kilku księży katolickich rannych.—Zatwierdzenie list wyborczych do Reichstagu

Berlin, 22 lutego.

Walki wyborcze zaostrzają się z każdym dniem, przybierając coraz groźniejsze formy. Kroniki notują szereg wydarzeń, świadczących o zdziczeniu propagandy, szczególnie wśród odłamów radykalnych.

W miejscowości Buchholz 4 osoby odniosły ciężkie rany, 7 osób lżejsze. W Krefeldzie rzucono bomby cuchnące.

Przywódca centrum, b. minister Stegenwald uderzony został rewolwerem

Szereg duchownych katolickich, którzy starali się uspokoić napastników, **odniosło poważne rany.** Burzliwe zajścia miały również miejsce w Münsterze.

W Berlinie zastrzelono właściciela lokalu komunistycznego.

W Spandawie podczas starcia 2 osoby zabito, 3 odniosły ciężkie rany.

Berlin, 22 lutego.

W dniu dzisiejszym komisarz wyborczy Rzeszy zatwierdził ostatecznie ośm list wyborczych do Reichstagu.

Listy te są nast.: 1) narodowi socjaliści 2) socjal-demokratyczna partja Niemiec. 3) komuniści, 4) bawarska partja ludowa, 5) t. zw. „czarno-biało-czerwony front walki" (niem.-narodowi, Stahlhelm i grupa Papena), 6) umiarkowana prawica, 7) ludowcy, 8) Landbund wirtemberski.

Pozatem z własną listą, która otrzymała nr. 16 występują mniejszości narodowe w Niemczech.

Austrja zwróci Włochom broń

Konflikt został zlikwidowany

Wiedeń, 22 lutego.

Dzisiejsza prasa wiedeńska stwierdza, że afera z bronią została pomyślnie dla Austrji zlikwidowana. Kanclerz Dolifus poinformował posłów angielskiego i francuskiego o treści odpowiedzi rządu austrjackiego.

Poseł angielski oznajmił kanclerzowi, że rząd angielski nie widzi naruszenia postanowień traktatów pokojowych przez rząd austrjacki, **jeżeli broń z Włoch przesłano do Austrji tylko w celu przeprowadzenia naprawek i jeżeli odesłana będzie ona z powrotem do Włoch.**

Poseł francuski przyłączył się do stanowiska posła angielskiego i wyraził nadzieję, że sprawa będzie uregulowana w duchu tak samo przyjaznym, w jakim wystosowana była interwencja mocarstw.

Wobec tych oświadczeń kanclerz wstrzymał do czasu, kiedy poseł angielski rozmówi się telefonicznie z Londynem, doręczenie odpowiedzi austrjackiej.

Na ponownej konferencji kanclerza z posłami angielskim i francuskim poseł angielski poinformował kanclerza o dyskusji prowadzonej w angielskiej izbie gmin.

Wobec zmiany sytuacji kanclerz zwołał ponownie **posiedzenie rady ministrów, która przyjęła do wiadomości jego informacje.**

Defraudacja 170 tys. zł.

Kupiec osadzony w więzieniu

Poznań, 22 lutego.

Pod zarzutem sprzeniewierzenia 170.000 zł. na szkodę firmy łódzkiej Eitingona aresztowano tu kupca Nachum Serebryńskiego.

Rząd paragwajski

chce oficjalnie wypowiedzieć wojnę Boliwji

Paryż, 22 lutego.

Rząd paragwajski zwołuje kongres nadzwyczajny w celu uzyskania pełnomocnictw do oficjalnego wypowiedzenia wojny Boliwji.

EXPRESS KRAKOWSKI i MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50, ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem
ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 6 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem. (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem.
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków.
KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

700 bezrobotnych w Krakowie

otrzymało pracę

W Krakowie zatrudnia się około 700 bezrobotnych, a w szczególności przy Moscie im. Marszałka Piłsudskiego 90 osób z subwencji rządowej i 600 osób— przy zniesieniu wału pofortecznego na Grzegórzkach i zniwelowaniu ulic Śląskiej, Żuławskiego, Czarodziejskiej i Słonecznej za subwencją z Funduszu Pomocy Bezrobotnym. Praca trwa zasadniczo 4 dni w tygodniu dla obciążonych liczniejszą rodziną 5 dni a dla samotnych 3 dni — po 3 godzin dziennie. Wynagrodzenie wynosi po 3 zł. gotówką z funduszów rządowych, zaś z subwencji Funduszu Pomocy Bezrobotnym gotówką po 1.20 zł. w deputatach żywnościowych 1.80 zł. dziennie.

Uroczyste posiedzenie

krakowskiej rady miejskiej

W dniu dzisiejszym nadeszło zatwierdzenie wyborów prezyednta miasta Krakowa dr. Mieczysława Kaplickiego przez Prezydenta Rzplitej.

Wobec tego urzędujący wiceprezes zwołał na jutro t.j. piątek 24 bm. na g. 12 w południe uroczyste posiedzenie rady m. Krakowa, na którem p. wojewoda dr. Kwaśniewski **odbierze imieniem rządu przysięgę od nowowybranego prezydenta, poczem tenże wygłosi programowe przemówienie.**

Równocześnie na tem samem posiedzeniu dokona p. wojewoda dekoracji od znaczonych urzędników magistratu.

Krwawy czyn

żony robotnika krakowskiego

21-letnia służąca zam. przy al. Słowackiego, Kazimiera Półtorak pobiła się na ul. św. Gertrudy z Olgą Komedjowską żoną robotnika (Stacharego 3).

Komedjowska zadała jej szereg **ran w głowę, tak że straciła ona przytomność.**

Półtorak odstawiono na stację pogotowia.

Kradzież mieszkaniowa

Dr. Henryk Grüner zameldował, że z mieszkania jego przy ulicy Wolskiej 19 skradziono futro damskie wartości 1000 złotych.

Ujęcie sprawcy

kradzieży wozu

Józefowi Dudzikowi skradziono na ul. Legjonów pozostawiony bez dozoru koń i wóz wartości 200 zł. Jak się okazało, sprawcą kradzieży był Franciszek Guzik, którego aresztowano.

Wóz zwrócono prawemu właścicielowi.

O rozmównicę telefoniczną

w teatrze im. Słowackiego

Komenda policji państwowej wystąpiła do magistratu krakowskiego z wnioskiem o urządzenie w teatrze miejskim im. Słowackiego rozmównicy telefonicznej dla użytku publiczności.

ZAMKNIĘCIE ULICY.

Magistrat zawiadamia, iż z dniem 22 b. m. zamyka dla ruchu kołowego ul. Lubelską do ul. Śląskiej na czas trwania budowy kanału miejskiego na tejże ulicy.

Tajemnica mordu w Tenczynku

Wczoraj w dalszym ciągu sąd badał świadków

W trzecim dniu procesu przeciwko Gackowej i Dudkowi zainteresowanie sprawą było tak wielkie, że musiano ograniczyć napływ publiczności.

Na wstępie zeznawała matka Gackowej Mandecka. Składała ona zeznania tylko o Dudku, twierdząc, że wcale go nie znała, **albowiem do Gacków nigdy nie przychodziła.**

Następny świadek, dr. Walkowski, przeprowadził sekcję zwłok Gacka i stwierdza, że morderstwo dokonano siekierą.

Św. Szczęścikowa pracowała u Gacków i widziała, jak pewnego dnia miała podrapaną twarz. **Gackowa mówiła, że to mąż ją podrapał.**

Św. Czak pracował u Prostaków i przychodził do Gacków, ponieważ podobnie jak Gacek hodował gołębie. **Widział raz, jak Gacek bił żonę.** Widział również jakiegoś obcego mężczyznę, jednak nie wie, czy to był Dudek.

Św. Lepner zeznaje, że słyszał, jak Gackowa mówiła, że Dudek jest niewinny jednak też musi siedzieć w więzieniu, ponieważ ona go kocha.

Następnie zeznawał ks. prałat Kamusiński.

Starszy posterunkowy Bielak. Przyszedł pierwszy do mieszkania Gackowej i **znalazł zamordowanego z twarzą na podłodze w kałuży krwi. Obok leżało trzusło od pługa z okrwawionem ostrzem.** Gackowa oświadczyła, że napadli na nich bandyci i obrabowali. Potem powiedziała, że morderstwo dokonał jakiś mężczyzna, który przyszedł w towarzystwie Gacka. W końcu jednak przyznała się, że sama zabiła męża i zawołała:

— **Co ja zrobiłam, ja się utopię w studni.**

W areszcie znów oświadczyła, że **morderstwa dokonała matka jej, wobec czego świadek kazał aresztować Mandecką.** Następnie zeznawał św. Bielak, który uważa Gackową za ograniczoną i nie przypuszcza, by była zdolna opracować plan takiej zbrodni.

Następnie obrońcy i prokurator wnoszą o przesłuchanie dodatkowych świadków.

Decyzję w tej sprawie sąd odroczył do dnia dzisiejszego.

Niebezpieczny oszust matrymonjalny

osadzony w więzieniu krakowskiem

Przed paru dniami donosiliśmy o ujęciu oszusta, który grasował po całej Polsce.

Jak się okazuje, prawdziwe jego nazwisko brzmi Leib Lieberfreund. Jest on nieślubnym synem Małki Lieberfreund i występował pod nazwiskiem Dawida Sytona i Silberfreunda.

Oszustwa jego polegały na tem, że zawierał on wiele ślubów rytualnych, **poczem okradał swe nowozaślubione żony i uciekał.**

Między innemi zawarł on w Berlinie małżeństwo z mieszkanką Dębicy, od której po dwuch dniach zbiegł, zabierając 300 dolarów.

W ten sposób zawarł on jeszcze śluby w Warszawie, Bochni, Łodzi, Będzinie i Lwowie.

Wrzucił swego sąsiada do rzeki

Niezwykły epilog ciągłych tarć pomiędzy wieśniakami

Jasło, 22 lutego.

Od dłuższego czasu żył Wojciech Kukla ze Skurowej, pow. Jasło, w ciągłej waśni z mieszkającym w tej samej wsi Franciszkiem Słomiszewskim. Obaj szukali tedy sposobności porachowania się ze sobą.

Wracając onegdaj z jarmarku Słomiszewski w chwili, gdy przechodził przez prom rzeki Wisłoki, napadł nań niespodzianie z tyłu Kukla i pchnął Słomiszewskiego do wody.

Na szczęście przechodnie rzucili się na pomoc Słomiszewskiemu, który zaczął tonąć w nurtach Wisłoki dochodzącej w tem miejscu do 1.50 m. głębokości.

Po wielkich trudnościach udało się nawpół nieprzytomnego Słomiszewskiego wyratować z wody, która była pokryta miejscami powłoką lodową. Dochodzenie w tej sprawie wdrożyła policja w Jodłowie a sprawca w najbliższym czasie będzie odpowiadał przed sądem za narażenie życia człowieka na niebezpieczeństwo.

Samobójstwo sekciarza pod Białą

Niezwykły list do przyjaciela

Bielsko, 22 lutego

31-letni Marcin Matejko, członek sekty babtystów, wracając z Białej do rodzinnej miejscowości Kobiernic odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w skroń.

W chwili, gdy na drodze znaleźli go przechodnie, Matejko żył jeszcze, jednak przewieziony do szpitala wkrótce zmarł.

Przyczyny, dla których Matejko odebrał sobie życie są niezwykłe **i świadczą wymownie o zaślepieniu niektórych sekciarzy.**

Matejko pozostawił list do swego kolegi Józefa Wysogląda, w którym pisze, że popełnia samobójstwo, **aby duszę swą wysłać do nieba„ „by zobaczyć co się dzieje na tamtym świecie, poczem powróci i zda koledze sprawozdanie ze wszystkiego".**

DR. V. LEBZELTER, BADACZ PLEMION AFRYKAŃSKICH W KRAKOWIE.

Dr. V. Lebzelter na zaproszenie Pol. Tow. Geograficznego wygłosi w Krakowie dwa odczyty w związku z przeprowadzonemi ostatnio badaniami w ciągu 2 lat w połud. zach. Afryce. Odczyt pierwszy odbędzie się dziś we czwartek, dnia 23 bm. o godzinie 12-ej, na zebraniu fachowem, p. t. „Kultury prehistoryczne w Poł. Zach. Afryce" Odczyt drugi publiczny o godz. 19-ej, p. t. „Wśród uBszmenów, Ovambo i Zulusów". Odczyty bogato ilustrowane a wygłoszone w języku niemieckim, odbędą się w sali Instytutu Geograficznego U. J. Grodzka 64.

TEATR BAGATELA.

Wkrótce gościnne występy „BANDY" z Warszawy w teatrze „Bagatela". Wystarczy nadmienić, iż na czele tego zespołu stoją artyści tej miary: Z. Pogorzelska, L. Żelichowska, St. Górska, B Błońska, Z. Terne, J. Popielska, F. Jarosy, K. Tom, Igo Sym, L. Lawiński, F. Parneli, E. Koszutski, Chór Dana, K. Gimpel i M. Hoberman.

STALE SPECJALNE STOSOWANE W PRZEMYŚLE I RZEMIOŚLE.

Pod powyższym tytułem odbędzie się w dniach 24, 28 lutego i 3 marca rb. w sali Muzeum Przemysłowego przy ul. Smoleńsk 9, cykl wykładów, które wygłosi p. inż Tadeusz Malkiewicz na temat: stale konstrukcyjne, stale nierdzewiejące, stale i stopy narzędziowe. Początek każdorazowo o godz. 19-ej. Wstęp wolny.

TURNIEJ KRASOMÓWCZY,

odbędzie sie dziś w czwartek, dnia 23 lutego 1933 r. (czwartek) w sali Kopernika Coll. Nov. o godzinie 8 wieczór.

Z teatru im. Słowackiego

„Uprowadzenie z Seraju"—Opera W. A. Mozarta

Nad podziw udała premjera, którą można zaprodukować w każdym teatrze zachodnio-europejskim. Całość bez zarzutu, tak pod względem reżyserskim, jak muzycznym i dekoracyjno - kostjumowym. Na pierwszem miejscu zasług należy postawić rozumną pracę reżyserską p. Józefa Stępniowskiego, na drugiem przygotowanie muzyczne przez dyr. Waliek-Walewskiego. Z wykonawców, którzy w osobach pań: Ady Sari i Marji Kisielewskiej, oraz panów: Mazanka, Stępniowskiego, Szymonowicza stanowili wyborny ensemble, na pierwszy plan wysunęła się znakomita Ada Sari w roli Konstancji, którą to kreację, zaliczyć należy do miary światowych.

Dawno już nie przeżyli bywalcy teatru krakowskiego tak górnych emocyj artystycznych, jak w poniedziałek, dnia 20 bm na premjerze operowej Mozarta.

Zaznaczyć należy, że nietylko pod względem technicznym, przedstawienie poniedziałkowe zaliczyć należy do wzorowych, ale i stylowo, było przemyślane, do najdrobniejszych szczegółów. Poniedziałkowa premjera mozartowska jest złotą karta w historji sceny krakowskiej. B. R.

CENY PŁACONE NA PLACACH TARGOWYCH dnia 21 lutego 1933 r.

Mleko niezbierane za 1 litr 0.20—0.22 zł., śmietana za litr 0.50—0.60 zł., śmietana za litr 1—1.20, ser zwycz. 1 kg. 0.60—0.80 zł., masło deserowe 1 kg. 3—3.20 zł., masło zwycz. 1 kg. 2.40—2.50 zł., jaja św. 1 szt. 0.009—0.11 zł.,

Ziemniaki 1 kg. 0.08—0.10 zł., buraki ćwikl. 1 kg. 0.10—0.12 zł., marchew 1 kg. 0.15—0.20 zł., cebula 1 kg. 0.22—0.25 zł., pietruszka 1 kg. 0.18- - 0.20 zł. seler 1 kg. 0.20—0.25 zł., włoszczyzna św. 1 kg. 0.20—0.25.

Jabłka 1 kg. 0.80—1. 60 zł., kury 1 szt. 2.50—4.50 zł., gęsi żywe 1 szt. 6—8 zł., indyczki i indyki 1 szt. 6—15.

CENY PIECZYWA.

Od 22 lutego 1933 r. obowiązują następujące ceny na pieczywo: chleb jasny żytni z przem. 65 proc. 1 kg. 0.35 zł., chleb ciemny żytni 1 kg. 0.29 zł., bułka zwycz. (wodna) 6 dkg. sztuka 0.05 zł.

DZISIEJSZY DYŻUR NOCNY W APTEKACH W KRAKOWIE.

Rynek A—B „Pod Białym Orłem", tel. 125-74 ul. Łobzowska 6 „Apteka", tel. 173-36, ulica Grzegórzecka 9 „Pod św. Kingą", tel. 138-57, ul. Długa 4 „Pod Złotym Lwem", tel. 102-94, ul. Krakowska 19 „Pod Murzynem", tel. 101-21,

W Podgórzu: Plac Zgody 18 „Pod Orłem", tel. 165.54.

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

Dziś w czwartek wieczorem, na przedstawieniu, **po cenach zniżonych**, powtórzenie arcywesołej, satyrycznej komedji Ebermayera i Cammerlohra „Gotówka", w premjerowej obsadzie zespołu z p. Ankwicz i Burnatowiczem w głównych rolach komedji Ostatnia nowość repertuaru, wystawiona na scenach polskich, jako premjera w Krakowie od dnia pierwszego przedstawienia cieszy się niezwykłem powodzeniem.

„FIRCYK W ZALOTACH",

stylowa komedja Franciszka Zabłockiego z dyr. Juljuszem Osterwą w roli tytułowej, dana będzie na popołudniowem przedsaowieniu, **po cenach zniżonych**, w poniedziałek, dnia 27 bm dla młodzieży szkół pozamiejscowych i Komitetów rodzicielskich. Bilety w cenie od 50 gr. do zł. 2.50. Loże po zł. 10 i zł. 8.

„UPROWADZENIE Z SERAJU",

opera W A. Mozarta, z gościnnym występem sławnej śpiewaczki koloraturowej p. Ady Sari, w dalszej premjerowej obsadzie zespołu, zostanie powtórzone w najbliższy poniedziałek, na przedstawieniu wieczorowem, **po cenach zniżonych.** — Bilety na operę „Uprowadzenie z Seraju" są już do nabycia w kasie teatru.

REPERTUAR TEATRÓW.

Teatr m. im. J. Słowackiego — o godz. 20 „Gotówka".

REPERTUAR KIN.

ADRJA — „Człowiek, którego zabiłem" (w roli główn. Lionel Barymorre).
APOLLO - „Jasnowłosy sen" z Lilianą Harvey
ATLANTIC — „Kochaj mnie dziś"
BAGATELA: — „Żona na jedną noc".
PROMIEŃ — „Marokko" (Marlena Dietrich Gary Cooper)
SŁOŃCE — „Miłość i zemsta dońskiego kozaka" (Maksimowa, Gorgow, oryg. film rosyjski).
ŚWIT — „C. K. Komenda serc".
SZTUKA: — „Rozkoszna przygoda" (w rol. gł. Kate Nagy, Jean Perier i Lucien Baroux).
UCIECHA i WANDA: — „Ludzie w hotelu" — (Greta Garbo, Lionel i John Barrymore, Joan Crawford, i t. d.).
DOM ŻOŁNIERZA: — „Ułani, ułani, chłopcy sza. K. Krukowski, T. Wesołowski).
malowani" (w ro. gł. Z Pogorzelska, M. Dym-

NOWY SYSTEM WYBORÓW

jest opracowywany przez komisję administracyjną.— Radnym będzie mógł zostać ten, kto ukończył lat 30 i umie pisać i czytać.

Postanowienia zawarte w projekcie rządowym, jak i przyjętym przez komisję administracyjną, zawierają ogólne zasady wyborcze, odnoszące się zarówno do miast, jak gmin wiejskich i powiatów.

Czynne prawo wyborcze w brzmieniu projektów uzależniane jest od następujących warunków: a) ukończenie 24 lat życia, b) **zamieszkanie przynajmniej od roku na obszarze danego związku samorządowego, z wyjątkiem posiadaczy nieruchomości oraz funkcjonarjuszów państwowych, których roczny pobyt nie obowiązuje, c) posiadanie praw wyborczych do Sejmu.**

Prawo bierne przysługuje każdemu obywatelowi Państwa, który posiada warunki czynnego prawa, ukończył lat 30, a przy wyborze do rady miejskiej i powiatowej, jak również na stanowisko ławnika miejskiego, **włada językiem polskim w słowie i piśmie.**

Postanowienia te mają, szczególnie w miastach, tę zaletę, że dopuszczają obywateli do głosu w wieku dojrzałym, co daje przewagę elementom stałym i zrównoważonym, a nie sezonowym.

Przepisy wyborcze do rad miejskich, zawarte w projekcie rządowym uległy zasadniczej zmianie. Przewidywały one wybory powszechne, równe, tajne, bezpośrednie i proporcjonalne. Miasta ponad 5000 mieszkańców miały być dzielone na okręgi 3-mandatowe. Te postanowienia pozostały bez zmiany. Uległ natomiast zmianie sam

system wyborów.

Projekt rządowy przyjmował, podobnie jak w gromadach, system ściśnionego głosowania w okręgach miejskich. Wyborca miał prawo umieścić na kartce nie więcej, niż połowę liczby radnych, przypadających na dany okręg wyborczy. Za wybranych uznawało się tych, którzy w kolejnym porządku w swym okręgu otrzymali największą ilość głosów. Ponieważ system ten miał jednak pewne braki, gdyż nie zabezpieczał w sposób dostateczny interesów ludności polskiej na kresach i utrudniał blokowanie się stronnictw, komisja administracyjna przyjęła nowy system, będący kombinacją systemu głosowania na listę i na osoby.

Wygląda to tak: **najpierw zgłasza się listy kandydatów, na których liczba** kandydatów nie może przekraczać dwukrotnej ilości mandatów, przypadających na dany okręg wyborczy. Liczba ta ma być podniesiona do 3-krotnej, ze względu na to, iż obejmuje ona i zastępców radnych oraz dopuszcza możliwość kandydowania z tej samej listy w kilku okręgach. **Każdy wyborca zgłasza w dniu wyborów kartkę z nazwiskami kandydatów wziętych z listy, która mu odpowiada, nadając kandydatom porządek na kartce, jaki mu się podoba i mogąc dać nawet wszystkie przypadające mu głosy na jednego kandydata.** Każdy bowiem wyborca rozporządza tyloma głosami, ilu radnych wybiera się w danym okręgu. Wyborca może głosować wyłącznie tylko na kandydatów, których nazwiska umieszczone są na jednej liście kandydatów. **Umieszczanie nazwisk z kilku list jest niedopuszczalne.**

Podział mandatów, przypadających na poszczególne listy, dokonywa się systemem proporcjonalnym **de Hondta.**

Przydział mandatów, przypadających danej liście, dokonywa się według kolejnej ilości głosów, które padły na nazwiska kandydatów **danej listy.** Ewentualną nadwyżkę głosów danego kandydata ponad dzielnik, przypadający w obrębie listy, można przerzucić na rzecz pierwszego i ewentualnie drugiego kandydata, umieszczonego na zgłoszonej w pierwszej fazie wyborów liście.

Ten sposób głosowania nazywa się

systemem list sztywnych,

różniąc się od systemu list wolnych tem, że wyborca może wybierać sobie kandydatów z różnych list. Tego drugiego systemu nie zastosowano w Polsce, ze względu na złe doświadczenia, poczynione w innych krajach, gdzie przeciwnicy dekapitowali najwybitniejszych kandydatów danej listy, odkomenderowując pewną ilość głosów na rzecz najmniej popularnych kandydatów przeciwnika i rozpraszając w ten sposób ilość przypadających im głosów.

Nowością w tym systemie jest **możność kumulowania głosów na rzecz jednego lub kilku kandydatów danej listy.** System ten dotychczas nigdzie **nie był** stosowany. Przyszłość pokaże jego zalety i wady. Jest on w każdym razie prosty, dopuszcza kompromisy i nadaje się zarówno na terenach narodowościowo jednolitych, jak i mieszanych.

Dr. K. D.

Przyjacielem dzieci

jest Emulsja Tranowa Scotta. Świadczy o tem wielka ilość podziękowań wielu matek. Emulsja Tranowa Scotta bowiem jest środkiem wzmacniającym dla dzieci, a szczególnie w pierwszym okresie rozwoju. Emulsja Tranowa Scotta zawiera tak potrzebne dla organizmu dziecięcego witaminy A. i D. w naturalnej postaci i dlatego przewyższa wszelkie sztuczne preparaty witaminowe. Emulsja Tranowa Scotta jest lekkostrawna i o przyjemnym smaku. Ostatnio ceny na Emulsję Tranowa Scotta obniżone zostały o około 40%. Normalna flaszka kosztuje obecnie Zł. 3.—, duża podwójna Zł. 4.50.

60 tysięcy owiec

spalono w Argentynie

Buenos Aires, 22 lutego.

(sb) Podobnie, jak w Brazylji daje się odczuć nadmiar kawy, która jest niszczona—tak Aregntyna cierpi na nadzwyczajny przyrost bydła. Szczególnie wielka jest ilość owiec, które nie można sprzedać, oraz trudno jest wyżywić. Obecnie postanowiono zniszczyć część bydła.

Przed paru dniami pod San Julian zabito 60.000 owiec, poczem spalono je. Prawdopodobnie wkrótce będzie zniszczona jeszcze większa partja zwierząt.

Niema Polski bez Pomorza!

Ustawa akademicka uchwalona

przez sejm w trzeciem czytaniu

Warszawa, 22 lutego.

(B) W ciągu 12-godzinnego posiedzenia od godz. 9 rano do 9 wieczorem, zakończył wczoraj sejm opracowanie nowej ustawy o ustroju szkół akademickich.

Przez cały dzień dzisiejszy toczyła się dyskusja szczegółowa nad poszczególnemi paragrafami ustawy, przyczem marszałek sejmu zgóry ograniczył przemówienia każdego z mówców do 15 min.

Mimo to, kilkakrotnie trzeba było ze strony klubu BB, w ciągu dnia stawiać wniosek o zamykanie dyskusji nad poszczególnemi artykułami ustawy, gdyż do każdego artykułu zgłaszało się po 5 do 8 mówców, przeważnie z Klubu Narodowego i PSP, kluby te

PROWADZIŁY ZAŻARTĄ WALKĘ PRZECIW USTAWIE,

uciekając się do wszelkich środków

I APELUJĄC DO WSZELKICH UCZUĆ LUDZKICH, NAUKOWYCH I DEMOKRATYCZNYCH.

Wieczorem, zabrał głos minister oświaty, Jędrzejewicz dla wygłoszenia wielkiego przemówienia w obronie projektu rządowego. Po przemówieniu przystąpiono do głosowania i większością głosów klubu BB

ODRZUCONO WSZYSTKIE POPRAWKI,

zgłoszone przez opozycję,

UCHWALAJĄC USTAWĘ W BRZMIENIU RZĄDOWEM.

Przygotowania do zamachu stanu w Austrji

czyni Heimwehra

Wiedeń, 22 lutego.

Wczoraj odbyło się zgromadzenie Heimwehry, w którem wzięli udział ministrowie, należący do grupy Heimwehry, Fey i Jakontaig, a dalej przedstawiciele niemieckiego Stahlhelmu i węgierskich b. żołnierzy frontowych.

Książe Starhemberg wezwał rząd austrjacki, aby w sprawie Hirtenbergu stał twardo na swem stanowisku i bronił honoru Austrji.

Rząd i prezydent Rzeczypospolitej austrjackiej powinny się zdobyć na zaprowadzenie porządku bez parlamentu.

Organ austrjackich hitlerowców — „Deutsch - Oesterreichische Tageszig.", omawiając powyższe zgromadzenie, podejrzewa, że Heimwehra planuje zupewne w porozumieniu z członkami rządu jakiś zamach stanu.

Narodowi socjaliści nie mają jednak zaufania do obecnego gabinetu i dlatego w tym zamachu nie wezmą udziału.

Komuniści litewscy

zwrócili się do prezydenta Smetony o amnestję

Kowno, 22 lutego.

(t) Obecnie zbliża się 15-lecie niepodległości Litwy. W związku z tem 70 osadzonych w więzieniu komunistów zwróciło się do prezydenta Smetony z prośbą o rozciągnięcie na nich ogłoszonej amnestji. Fakt złożenia takiego podania przez komunistów wywołał ogólną sensację, albowiem partja komunistyczna zakazuje swym członkom korzystanie z amnestji i zwracanie się z prośbą o ułaskawienie.

Londyn, 22 lutego.

(sb) W centrum Londynu dokonano śmiałego napadu bandyckiego. Złodziej wybił szybę w jednym ze sklepów jubilerskich i porwał jeden tylko pierścień. W pierścieniu tym jednak oprawiony był brylant wartości około wielę miljona złotych. Mimo energicznych wysiłków policji złodzieja nie ujęto. Prawdopodobnie zdołał on już zbiec na kontynent.

Nowa ustawa emerytalna

wchodzi w życie z dniem 1. kwietnia r.b.

Warszawa, 22 lutego.

Od 1 kwietnia wchodzi w życie nowa ustawa emerytalna.

Według dawnej ustawy emerytalnej, zaopatrzenia emerytalne były obliczane w ten sposób, że **za pierwsze 10 lat służby przypadało 40 proc. uposażenia czynnego, a za każdy następny rok doliczano po 2.4 proc. tak, że po 35-ciu latach służby t. zw. pełna emerytura wynosiła 100 proc. uposażenia pobieranego ostatnio w czynnej służbie.**

Ustawa z 18-go marca 1932 r. ogłoszona w Dzienniku Ustaw R. P. nr. 26 z dnia 31 marca 1932 r., wprowadziła od 1 kwietnia 1933 r. nowy sposób obliczenia zaopatrzeń emerytalnych dla wszystkich emerytów ze służby polskiej, a mianowicie: **za 1-sze 10 lat służby (w wypadkach trwałej niezdolności — 30 proc. uposażenia, a za 15 lat — 40 proc., za każdy następny rok (po 25 latach do 35-ciu lat) po 2.8 proc., tak, iż t. zw. pełna emerytura wynosi po 35-ciu latach służby 92 proc. uposażenia w czynnej służbie.**

Nowy sposób obliczenia zaopatrzeń emerytalnych stosuje się również do osób, którym emerytury przyznano przed dniem 1-go kwietnia ub. r. i które od 1-go kwietnia r. b. winny otrzymywać zaopatrzenia, obliczone przy zastosowaniu nowych zasad wymiarowych. Z chwilą przerachowania, t. j. **od 1-go kwietnia 1933 r. emeryci ze służby polskiej przestają uiszczać dotychczasową 8 proc. opłatę, przewidzianą w ustawie z dnia 18-go marca 1932 roku.**

Otóż izby skarbowe, wypłacające zaopatrzenia emerytalne, przerachowują obecnie emerytury od 1 kwietnia r.b. według nowych zasad obliczeniowych i przesyłają odpowiednie dekrety. Przerachowaniu nie podlegają zaopatrzenia emerytów zaborczych, którzy uiszczają nadal tylko 8 proc. opłatę, jak również nie podlegają przerachowaniu pensje wdów i sierot których wysokość nie przekracza kwoty 50 zł., względnie 25 zł. miesięcznie.

Echa wielkiej katastrofy kolejowej pod Gdynią

Maszynista uniewinniony przez sąd

Warszawa, 22 lutego.

Na stacji w Gdyni miała miejsce w roku 1931 straszna katastrofa kolejowa. Manewrujący parowóz najechał na pociąg, przyczem wskutek zderzenia 5 osób zostało zabitych a 12 rannych.

Urząd prokuratorski postawił maszynistę Stanisława Zielińskiego przed sądem jako sprawcę katastrofy.

W sądzie okręgowym maszynistę skazano na 2 lata więzienia. Obrońca jego adw. Szurlej apelował. W drugiej instancji zapadł wyrok uniewinniający.

Z powodu kasacji prokuratora sprawa przeszła do Sądu Najwyższego. W najwyższej instancji uznano, że niewłaściwem było odrzucenie wniosku prokuratora o powołanie specjalnych ekspertów dla oceny okoliczności katastrofy.

Sprawa powróciła więc do sądu apelacyjnego, gdzie już tym razem przesłuchano odpowiednich ekspertów. Większość z nich doszła do wniosku, że wina nie leżała po stronie maszynisty. Dostał on sygnał na wjazd. Pozatem podnoszono, że na dworcu w Gdyni z powodu ciągłej rozbudowy zdarzyć się może zamieszanie.

Sąd apelacyjny powtórnie uniewinnił maszynistę Zielińskiego. Wyrok ten zna lazł aprobatę Sądu Najwyższego.

Pożyteczna rada.

Wyszedł z druku Nr. 1 „Wiadomości Tytoniowych", dwutygodnika Zw. Detalistów Tytoniowych Rzeczyposp. Polskiej. Czasopismo to zawiera między in. fachowemi artykułami najwybitniejszych znawców branży tytoniowej — porady dla palaczy. Jest to bardzo ciekawy kącik, z którego dowiadujemy się rzeczy, o których nawet nałogowy palacz przeważnie nie myśli.

Pragniemy poinformować czytelników — palaczy o jednym ważnym szczególe, który zwrócił naszą uwagę, mianowicie, że na smak papierosa i jego hygieniczność w dużym stopniu wpływa rodzaj bibułki, używanej do papierosów (mówimy o papierosach monopolowych). Znamy dwa rodzaje: samotlącą i natłuszczoną, gasnącą, gdy nie podniecać ognia ustawicznem zaciąganiem się, spala się równocześnie lub wolniej od tytoniu. Dzięki temu wraz z wciąganym dymem tytoniowym, wciągamy dym z spalonego papieru — zawierający szereg szkodliwych ubocznych produktów.

Bibułka samotląca rzecz zrozumiała (sama się żarzy) spala się szybciej od tytoniu, wobec czego zaciągając się, wciągamy do płuc czysty dym tytoniowy, zaś dym z spalonego papieru przed tem się ulatnia.

Jest to bardzo ważna wskazówka dla palaczy papierosów z bibułką natłuszczoną, szczególnie, że zapalając gasnące papierosy kilkakrotnie i każdorazowo wciągają do płuc produkty spalającej się czarnej obwódki papierosowej, gromadzącej ponadto wskutek niespalania się większą ilość nikotyny.

M. C.



Śmiech to zdrowie!

Pipcikiewicz wszystkie swe oszczędności w sumie 150 złotych umieścił w pewnym banku.

Po kilku tygodniach zgłasza się po odbiór pieniędzy.

— Czy odbiera pan wszystko? — pyta urzędnik bankowy.

— Tak, proszę mi zwrócić wszystko, całą sumę!... — odparł stanowczo Pipcikiewicz.

Życzeniu klijenta stało się zadość. Pipcikiewicz otrzymał swe pieniądze i odszedł od kasy. Stanął na boku i jeszcze raz dokładnie przeliczył poczem zwraca się do tego samego urzędnika:

— W porządku. Przyjm pan z powrotem te pieniądze. Chciałem się tylko przekonać, czy nic nie brakuje...

***

Feluś wraca ze szkoły i odrazu na progu pyta:

— Tata, czy to prawda, że „z jakim się wdajesz, takim się stajesz"?...

— A jakże, synku, a jakże...

— W porządku. Ale w takim razie, jeżeli naprzykład dobry człowiek zadaje się ze złym człowiekiem, to czy ten dobry staje się złym, czy ten zły dobrym?...

***

Ściupciński lubi dokładność.

Ściuciński udaje się do lekarza. Lekarz pyta:

— No, więc co pan ma na karku?...

— Co ja mam?... — odpowiada Ściupciński— Kołnierz, krawat, żonę, troje dzieci, proces z gospodarzem i wrzód.

***

Pan Michał żeni się. Teść przyrzekł mu, że da jako posag 20.000 złotych. Po ślubie pan Michał otrzymał tylko (i to z wielkim trudem) 2.000 złotych.

Udaje się więc do teścia i interpeluje go nieśmiało w tej sprawie:

— Zwracam ojcu uwagę, że tu brakuje jeszcze jedno zero...

— Dolicz siebie, mój drogi, i wszystko będzie w porządeczku... — odparł teść.

***

Mayer jest winien Lipowerowi sto złotych.

W dniu urodzin Mayera Lipower składa mu następująco życzenia:

— Życzę ci szczęścia, zdrowia i żebyś dożył tak długo, aż wrócę ci ten dług....

Czego domaga się świat pracowniczy?...

„Każda zarobiona złotówka musi nabrać większej siły kupczej"...

W pismach urzędniczych poprzez wszystkie artykuły przebija dziś jedna tylko nuta:

— Żądamy zniżki cen!...

Urzędnik państwowy czy też prywatny tylko w tym jedynym czynie widzi możliwość polepszenia swej

nędznej egzystencji.

„Głos Kolejowca" — jak donosi „Życie Urzędnicze" — organ zjednoczenia kolejowców polskich pisze w tej sprawie:

— „Gdy wszystko się cofa: — stopa procentowa, płace, dochody, eksport i t. d., to muszą się cofnąć i

ceny,

aby równowaga na poziomie obniżonym została przywrócona. Zniżka cen jest tedy dzisiaj koniecznością". Jak ważną jest ta sprawa dla olbrzymich mas urzędniczych świadczy dalszy ustęp artykułu w tem samem piśmie:

— „Każda zarobiona złotówka musi nabrać większej siły kupczej, wówczas zacznie odradzać się

konsumcja

i koło obrotów gospodarczych zacznie zwolna nabierać rozpędu!"

Nietrudno się domyśleć o jakie zniżki cen chodzi masom urzędniczym. Przedewszystkiem świat pracowniczy domaga się konsekwentnie i bezwzględnie poważnej

obniżki komornego!...

Jest to jeden z pierwszych postulatów, od którego uzależnia się dalszą egzystencję szerokich mas urzędniczych i robotniczych.

Hallo! Tu radjo!.

WARSZAWA.

11.40 Codz. Przegląd Prasy. 11.50 Kom meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bież. 12.10 Płyty gramofon. 12.30 Kom. PIM. 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Kom. gospodarczy. 15.25 Płyty gramofonowe. 15.35 „Przegląd czasopism kobiecych", omówi p. M. Ankiewiczowa. 15.50 — płyty gramofonowe. 16.25 Francuski (kurs średni). Lektor L. Roquigny. 16.40 Odczyt. 17.00 — Koncert kameralny. 17.40 Odczyt. 17.55 Program na dzień następny. 18.00 Odczyt dla maturzystów. 18.20 Wiadomości bieżące. 18.25 Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Kom. Rolniczy Przysposob. Roln., wygł. inż. Z. Kobyliński. 19.30 Kwadrans literacki. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Odczyt. 20.15 Transmisja z Teatru Wielkiego. 23.30 Komunikat meteorologiczny. 23.40—24.00 D. c. transm. z Teatru Wielkiego.

KRAKÓW.

11.40 Przegląd Prasy. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramofonowe. 12.30—15.25 Transmisje z Warszawy. 15.25 Komunikaty harcerskie. 15.35 Przegląd czasopism kobiecych. 15.50 Płyty gramofonowe. 16.25—17.00 Transmisje z Warszawy. 17.00 Płyty gramofonowe. 17.40 Odczyt z Warszawy. 17.55 Program na dzień następny. 18.00 Odczyt dla maturzystów z Warszawy. 18.20 Wiadomości bieżące. 18.25 Muzyka lekka z Warszawy. 19.00 Skrzynka pocztowa — inż. St. Broniewski. 19.15 Rozmaitości, komunikaty. — 19.30—23.35 Transmisje z Warszawy. 23.35—24.00 Muzyka taneczna z płyt. 24.00 Hejnał z Wieży Marjackiej.

POZNAŃ.

11.40 Codzienny Przegląd Prasy. 11.58 Sygnał czasu. 12.35 Koncert dla młodzieży. 14.00 Giełda pieniężna. 14.15 Kom. gospod. roln. 16.40 — 17.40 Transmisje z Warszawy. 17.40 Kronika artystyczna. 17.55 Płyty gramofonowe. 18.05 Odczyt. 18.20 Francuski met. lingwaf. 18.35 — Feljeton roln. 18.50 Nadprogram z ilustr muz. 19.10 Rolnicza skrzynka radjowa. 19.28 Sygnał czasu. 19.30—23.30 Transmisje z Warszawy. — 23.30—23.45 Sygnał czasu.

KATOWICE.

11.40: Codz. Przegląd Prasy. 11.58: Sygnał czasu. 12.10 Intermezzo muzyczne. 12.30—15.25 Transmisje z Warszawy. 15.25 Kom. gospod. 15.35 Przegląd czasopism kobiecych. 15.50 Intermezzo muzyczne. 16.10 „Śnieg rozpala serce", wygł. p. A. Rieger. 16.25—17.00 Transmisje z Warszawy. 17.00 Muzyka lekka (płyty). 17.40 Odczyt z Warszawy. 17.55 Program na dzień następny. 18.00—19.00 Transmisje z Warszawy. 19.00 M. Mikuła. Feljeton sportowy. 19.15 Rozmaitości. 19.25 Kom. harcerskie. 19.30—23.35 Transmisje z Warszawy. 23.35—24.00 Muzyka taneczna (płyty).

WILNO.

11.40—14.00 Transm. z Krakowa i Warszawy. 14.40 Program dzienny. 14.45 Pieśni ludowe różnych czasów i narodów (płyty). 15.15 Transm z Warszawy. 15.25 Kom. Akad. Koła Misyjnego. Godz. 15.35 Przegląd czasopism kobiecych. 15.50 Koncert dla młodzieży. 16.25—17.00 Transmisja z Warszawy. 17.00 Koncert kameralny. — 17.55 Program na piątek. 18.00 Transmisja z Warszawy. 18.40 Kom. litewski. 18.45 „Awangarda ruchu poetyckiego" — Jalu Kurek i St. Przyboś. 19.10 „Skrzynka pocztowa Nr. 236" 19.30 Rozmaitości. 19.45—24.00 Transmisja z Warszawy.

Giełda zbożowa.

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wynosił 1.240 ton, w tem żyta 401 tonę. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto standard I-szy 19—19.25, standard II-gi — bez obrotów, pszenica czerwona szklista 35—36.50. pszenica jednolita 34.50—35. pszenica zbierana 33—34, owies jednolity 17—18, owies zbierany 16—16.50, jęczmień na kaszę 15.50—16, jęczmień browarny 16.50—17.50, gryka 16—17, proso 17.50—18.50, groch polny z workiem 22—25, groch Victoria z workiem 26—30, wyka 14.50—15, peluszka 13.50—14, seradela podwójnie czyszczona 13—14, łubin niebieski 8.50—9, rzepak zimowy 46—49, siemie lniane bazis 90 proc. 38—40 koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 90—110, koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 110—125, koniczyna biała surowa 70—90, koniczyna biała bez kanianki o czystości 97 proc. 110—125, mąka pszenna luksusowa 53—58, mąka pszenna 4/0 48—53, mąka żytnia pytlowa 31—33, mąka żytnia sitkowa i razowa 24—25, otręby pszenne szale 11—12, otręby średnie 10.50—11, otręby żytnie 10—10.50.

Sędzia Komisarz do spraw nadzoru sądowego firmy Biuro Techniczne Juljan Ingster w Sosnowcu niniejszem zawiadamia, iż na zasadzie art. 49 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zapobieganiu upadłości z dnia 3.12 1927 roku (D. U. R. P. Nr. 3, poz. 20 z 1928 r.) wyznacza termin ogólnego zgromadzenia wierzycieli wymienionej firmy na dzień 3 marca 1933 roku o godz. 10 rano w lokalu Sądu Okręgowego w Sosnowcu z następującym porządkiem dziennym:

1) sprawozdanie nadzorcy sądowego
2) odczytanie propozycyj układowych i dyskusja
3) głosowanie nad propozycjami układowemi

W ogólnem zgromadzeniu biorą udział wierzyciele wpisani na listę wierzycieli przez nadzorcę sądowego.

Nieobecni wierzyciele mogą złożyć swoje głosy na piśmie, przyczem podpis wierzyciela winien być poświadczony urzędowo.

Sędzia Komisarz (—) **Traub.**



Nowe filmy rosyjskie

„Martwy dom". — „Mechaniczny zdrajca". — „Kain i Arten" „Wielki myśliwy"

(lu) — Filmy rosyjskie coraz częściej ukazują się na ekranach europejskich. Większość z nich można uznać za dość nawet udane, o ile tylko nie są przesiąknięte

propagandą bolszewicką.

Do Polski przybył ostatnio szereg filmów, wyprodukowanych przez wytwórnie rosyjskie i przez rosyjskich reżyserów.

W pierwszym rzędzie wymienić należy film p. t.

„Martwy dom",

według powieści znakomitego pisarza rosyjskiego F. M. Dostojewskiego. Obraz ten wyreżyserował mało jeszcze u nas znany reżyser W. Fedorow.

Jednym z współczesnych satyryków rosyjskich jest Michał Zoszczenko, spadkobierca talentu wielkich satyryków rosyjskich Czechowa i Awerczenki. Na podstawie jednej z nowel tego świetnego humorysty oparto fabułę filmu p. t.

„Mechaniczny zdrajca".

Reżyser — A. Dmitrjew.

Znakomity reżyser europejski Abel Gance bawił niedawno w Rosji, gdzie współpracował wraz z reżyserem rosyjskim Piotrem Bytowym nad filmem

„Kain i Arten",

opartym na noweli znakomitego pisarza Maksa Gorkija.

Wreszcie reżyser A. Bek - Nasarow stworzył film p. t.

„Wielki myśliwy".

Ponadto wytwórnie rosyjskie wypuściły na rynek polski dźwiękowe komedje, uzupełniające program. Wśród tych nadattków wymienić należy **„Naokoło świata"**, film w 3 aktach, reżyserji Zechnowskiego, **„Mały eskimos"**, film w 2 aktach reżyserji H. Brawko, **„Ulica wpoprzek"**, reżyserji Atamanowa, wreszcie **„Mistrz akrobatyki"** film z muzyką Rimskiego - Korsakowa.

Siostra Ramona Novarro

poraz trzeci wyszła zamąż

(lu) Roman Navaro ma siostrę, Mis Joan Navarro,

zawodową tancerkę,

występującą w Ameryce. Przed kilku dniami Miss Navarro urządziła hucżne przyjęcie dla kolegów, koleżanek i znajomych z okazji

25-letniej rocznicy urodzin.

Sensację wśród gości wywoła obecność pastora oraz urzędnika stanu cywilnego. Po luksusowej kolacji o północy w pięknej sali balowej, umajonej zielem i kwieciem pastor połączył

węzłem małżeńskim

Miss Joan Navarro z panem Donaldem Galaghorem, jednym z najbogatszych ludzi w Los Angeles, właścicielem licznych przedsiębiorstw filmowych w Ameryce. Łatwo zrozumieć jak wielką sensację wywołała ta połączona uroczystość zaślubin i urodzin.

Nawiasem mówiąc, pani Joan Navarro wychodzi już

poraz trzeci

zamąż w ciągu ostatnich pięciu lat.

Nowiny

teatralne i filmowe

(lu) — Greta Garbo i Marlena Dietrich mają ponoć nową konkurentkę, i to bardzo groźną, w osobie nowej gwiazdy. Jest nią **Tala Birell.** Ujrzymy ją wkrótce w filmie p. t. „Nagana".

***

Reżyser Michał Kertesz reżyseruje obraz p. t. „Prywatny detektyw" z Williamem Powellem w głównej roli.

***

Claudette Colbert, młodziutka i świetnie zapowiadająca się aktorka filmowa, odnowiła swój kontrakt z wytwórnią „Paramount", zgadzając się na gażę, wynoszącą milion złotych rocznie.

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna. — **Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK**

№ 173

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska, którą znaleziono nagą przywiązaną do konia. Hrabina Wilska była uduszona. W ręku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębska jest biedna, lecz uczciwa dziewczyna. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakąś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzuca, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film". Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskiem, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Tucholskiej należy jeszcze „reżyser" Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attaché wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być grą filmową, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sideł. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmannem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

***

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innemi również Kołaczka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kołaczek.

Na pięterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Żeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

***

Aby znowu ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zruinować barona i poważnić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawiązuje kontakt z Ziutą, girlsą kabaretu „Zielona Papuga" i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa, gdzie ma zająć się Stefanem.

Żegota, Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajdują list, w którym mowa jest o „Białej Damie", znającej podobno tajemnicę hrabiny.

Żegota i Grant udają się na bal do „Klubu Milionerów", gdzie ma być podobno również „Biała Dama".

Żegota spotyka na balu Lenę w towarzystwie ks. Toneckiego. Od księcia Żegota dowiaduje się kim jest „Biała Dama".

Jestto rzekomo baronowa von Lumpich, mieszkająca przy ul. Poznańskiej 15.

U baronowej Żegota spotyka Laseckiego i Ziutę, przyczem dowiaduje się, że są już oni po ślubie...

Z podsłuchanej rozmowy Żegota dowiaduje się, że baronowa ma odwiedzić następnego dnia o ósmej wieczorem „zamaskowanego mężczyznę" w Klubie Milionerów.

Grant kocha się potajemnie w Lenie, lecz nie śmie jej tego powiedzieć...

Książę Tonecki, Lena, Stefan i Ziuta wyjeżdżają do Katowic, gdzie Stefan ma otrzymać korzystne stanowisko, lecz przez mściwość Leny nie otrzymuje tej posady.

Stefan rozchorował się ciężko.

Podczas choroby w gorączce wyznał Lenie miłość. Ziuta była mimowolnym świadkiem tej sceny.

Po powrocie do zdrowia Stefan cofa wszystko co powiedział. Lena jest z tego powodu zrozpaczona i opuszcza Katowice.

Grant nie przestaje jej adorować. Przynosi jej coraz droższe prezenty.

Żegota na prośbę Leny stara się mu wyperswadować, że nie powinien do niej przychodzić.

Janusz jest oburzony.

Możeby naprawdę w tej chwili zabił najpierw ją, a potem siebie...

Ale, że mu to powiedział Żegota, serdeczny przyjaciel, ten, w którego wierzył i któremu ufał bezgranicznie, więc milczał...

Ale nie uważał, że z Leną rachunki są załatwione... O, nie...

Pewnego dnia wyszedł wcześnie na miasto. Był ładny przedwiosenny dzień. Grudy śniegu topniały w blaskach słońca, był to prawdopodobnie ostatni śnieg tegoroczny.

Pachniało już żywicą i orną ziemią. Janusz w wiosennem palcie z laską w ręku wyszedł z hotelu i na chodniku wpadł na listonosza, który zmierzał właśnie do hotelu. Listonosz znał go doskonale, ukłonił mu się więc z szacunkiem.

Janusz zamierzał już pójść dalej, lecz coś go tknęło, aby zapytać, czy niema dlań czasem listu.

— Nie pamiętam... — odparł listonosz — Zaraz zajrzę...

Wyjął z torby pakę listów i począł wertować jeden po drugim.

— Zaraz, zaraz... — mruczał.

Odłożył wszystkie listy do torby, zatrzymał tylko pocztę dla hotelu „Adlon".

Były tam karty pocztowe, widokówki, podłużne, pachnące liściki i ciężka handlowa korespondencja w zielonych, kwadratowych kopertach z maszynowym adresem.

— Pan Alojzy Boczek... Pani Hanka Wierczakówna... — odczytywał listonosz — Pan Witold Gromulski... Pan Andrzej Czepczyk... Pani Lena Porębska Regenowa...

Janusz drgnął.

— Dla pana niema... — rzekł wreszcie listonosz i ponownie zdjął czapkę, zamierzając już odejść.

Janusz powstrzymał go.

— Pan miał tam, zdaje się, list dla pani Porębskiej...

— Owszem... Jest...

— Pani Porębskiej niema teraz w pokoju... Wyszła na miasto... Prosiła mnie właśnie, abym odebrał dla niej pocztę... Może mi pan pozwoli ten list...

— Proszę bardzo... — odrzekł listonosz, wręczając Januszowi podłużną, białą kopertę.

Skłonił się po raz ostatni i odszedł.

Janusz poszedł dalej. List schował do kieszeni. Ogarnął go niepokój, jakgdyby to był list pisany do niego. Wszedł do pierwszej - lepszej kawiarni, zamówił herbatę, a gdy kelner oddalił się, rozpieczętował kopertę. Był to list od Stefana.

„... Trudno mi wszystko wypisać w liście... Sama rozumiesz... — pisał dr. Lasecki — Gdybyś wiedziała z jakim trudem przyszło mi rozpoczęcie tego listu. Bo mam wrażenie, że jakieś złośliwe fatum zawisło nad nami i umyślnie stara się nas poważnić. Sądziłem, że o mnie dawno zapomniałaś, że już mnie nie kochasz... Bo tak przecie wyglądało. Nie odpowiadałaś na moje listy z Bolechowa... Miałem pełne prawo przypuszczać, że zapomniałaś o mnie...

I nagle ta twoja troskliwość podczas mojej choroby... Jak to pogodzić jedno z drugiem?...

Jesteś dla mnie zagadką...

Chciałbym wiedzieć — czy kochasz mnie jeszcze?... Muszę wiedzieć co naprawdę czujesz... A może miewasz tylko okresy tęsknoty?... Może przestałaś mnie już kochać i tylko czasem odzywa się w tobie dawna miłość?... Jeżeli tak, to nie odpisuj mi wcale, a będę uważał, że wszystko między nami nazawsze skończone...

Ale jeśli mnie kochasz jeszcze jak dawniej, to odpisz... Odpisz zaraz... Podaję ci po drugiej stronie adres, na który masz odpisać, ale zaznaczam — tylko wtedy, jeśli naprawdę żywisz jeszcze do mnie dawną, wielką miłość. Od twego postępowania uzależniam teraz wszystko.

Za tydzień powinienem mieć odpowiedź.

Jeśli mi nie odpiszesz — będzie to mój ostatni list.

Żegnam cię na wszelki wypadek i życzę wiele, wiele szczęścia.

Stef."

Grant po przeczytaniu tych słów uśmiechnął się zjadliwie. Obejrzał się dokoła.

Nikt nie zwracał nań uwagi. Powoli wyciągnął z kieszeni zapalki. Zapalił jedną z nich i podsunął płomień pod biały arkusik papieru. Buchnął płomień, objął całą kartkę i wchłonął w siebie, zamieniając na węgiel.

Był zadowolony... Oto jego zemsta... A w tym samym czasie Lena wyrwała się z tęsknej zadumy i nacisnęła dzwonek.

Weszła pokojówka.

— Czy listonosz już był? — zapytała.

— Tak, proszę pani...

— I... dla mnie listu nie było?.. — dodała ciszej.

— Nie, proszę pani...

Lena spuściła głowę. Pokojówka stała ciągle przy drzwiach.

— Dziękuję, Marysiu może odejść...

Lena przesunęła rękę po czole i ciężko westchnęła.

Rozdział sto trzydziesty pierwszy

Antek

Biura dyrekcji kopalni „Wilja", której głównym akcjonarjuszem był książę Tonecki, mieściły się w Katowicach na pryncypalnej ulicy Trzeciego Maja obok pięknie zabudowanego Placu Wolności. Zajmowały one niemal całe pierwsze piętro schludnie utrzymanego gmachu, posiadającego od frontu nęcące wzrok przechodnia magazyny.

W komfortowo urządzonym gabinecie przy biurku, zawalonym papierami, siedział obecny dyrektor kopalni „Wilja" — dr. Stefan Lasecki.

Po powrocie z Zakopanego Stefan zabrał się natychmiast do pracy, której nie brak było ze względu na ciągłe fermenty wśród górników. Cudowne powietrze zakopiańskie starło ślady choroby z jego twarzy.

Wyglądał znowu czerstwo i zdrowo.

Przy ulicy Trzeciego Maja wynajął piękne, czteropokojowe mieszkanie, otrzymał do swej dyspozycji auto i nieograniczone pełnomocnictwa w dziedzinie administracyjnej. Musiał jednak ślepo spełniać wszelkie rozkazy, nadchodzące od księcia.

Rozkazy te niezawsze były miłe do wykonania.

Oto naprzykład ostatnio przybyło zarządzenie w sprawie obniżki płac górniczych.

Książę Tonecki był pod silnym wpływem niemieckich baronów węglowych i choć osobiście nie miał nic przeciwko temu, aby górnikom powodziło się jaknajlepiej, mimo to z braku siły woli tańczył zawsze tak, jak mu przygrywali jego sojusznicy z innych kopalń.

Cóż znaczyła dlań podwyżka, wynosząca zaledwie kilkanaście tysięcy złotych, skoro kopalnia dawała miljonowe dochody!... I książę zgodziłby się niechybnie na utrzymanie umowy zbiorowej oraz inne żądania górników, lecz sprzeciwiali się temu akcjonarjusze innych kopalń.

— Nie wolno nam ustąpić! — gardłowali się szczególnie opaśli Niemcy, którym zależało na wywoływaniu na polskim Śląsku fermentu. — Niech spróbują strejkować!... Pierw zdechną z głodu zanim osiągną zwycięstwo!... Górnik ma pracować i milczeć!...

I książę poszedł na lep agitacji swych sojuszników. Wraz z innymi wymówił umowę zbiorową, zapowiedział zniżkę płac, skasowanie deputatów węglowych i zniesienie urlopów.

Podobnie jak inni właściciele kopalń książę tłumaczył się „nieodpartą koniecznością gospodarczą", lecz jednocześnie książę i jemu podobni wydawali na inwestycje miljony złotówek!...

Stefan znalazł się więc w sytuacji bardzo ciężkiej.

Duszą i sercem był po stronie ciemiężonych, uciskanych górników. Znał ich nędzę, ich ciężką pracę. Wiedział, że wielu z nich przy najusilniejszej pracy zarabia do 60 złotych na miesiąc... Są to najwyższe pensje...

I z tego mianowicie jeszcze im urwać?... Zabrać ostatni kęs chleba?...

Cóż więc pozostanie?...

Próbował wyperswadować księciu niedorzeczność tych postanowień, telefonował, wysyłał depesze, zdawał raporty, przedstawiając silne wzburzenie w masach górniczych, nadciągającą nawalnicę strejku.

Książę tym razem nie chciał nawet przyjechać.

Akcja była wyznaczana przez kartel. Cóż go to obchodziło?..

Byli tacy, którzy już za niego myśleli...

Nic więc dziwnego, że Stefan nie mógł sobie znaleźć tego dnia miejsca w swym gabinecie. Wszystko go denerwowało.

Przed nim stał wicedyrektor kopalni, również Polak, dobry pan Wiktor Rybałt. Był to człowiek dobry i szlachetny, lecz zależny od „baronów węglowych", którzy nie liczyli się z jego zdaniem.

— No, i cóż pan na to, panie Wiktorze?... zapytał Stefan.

— Ciężko, ciężko, panie dyrektorze... Była dziś u mnie delegacja — odparł Rybałt. — Był wśród nich sztygar Wawrzon... Żalił się na postępowanie dyrekcji... On nie wie, że to wyższa władza wydała takie zarządzenia... Żal ich skierowuje się na nas — dyrektorów. A cóż my możemy im poradzić, choć wiemy, że sprawiedliwość i słuszność jest po ich stronie?... Opowiadał, że górnicy podczas pracy omdlewają z głodu... Nie mają poprostu co jeść... I takimi jeszcze odjąć część zarobków... Czyż nie mają racji?...

— No, i cóż jeszcze?...

— Mówił, że przygotowują się do strejku... Wszyscy — bez różnicy przynależności partyjnej... Tu chodzi o życie, o chleb, o istnienie... Pozatem wspominał jeszcze o jakimś młodym górniku, który przed kilku tygodniami przybył do kopalni „Wilja" w poszukiwaniu pracy... Był tylko jeden dzień, potem uciekł... Niewiadomo jak się nazywa i gdzie mieszka... Mówił tylko, że Antek mu na imię...

— Aha... — potwierdził Stefan. — Czytałem nawet o tem w gazetach... Ktoś zamieścił wezwanie pod adresem owego Antka, aby zgłosił się do związku górniczego... Czego oni od niego chcą?

(Dalszy ciąg jutro).

Europa chce „uszczęśliwić” Chiny,

ale dla... własnej korzyści. — Ciekawy wywiad z premjerem chińskim Wan-Chin-Weg

(x) Karlsbad, mimo ostrej zimy, która tam w całej pełni króluje, gości znacznego i nieco egzotycznego gościa.— Bawi tam mianowicie wraz ze swą małżonką i córeczką oraz całym sztabem służby i sekretarzy, nikt inny jak sam premjer rządu chińskiego Wan - Chin-Wey, który przyjechał na kurację.

Premjer mieszka w sanatorjum Bellevue wraz ze swym sekretarzem T. E. Chanem, wielce wykształconym człowiekiem.

Sam premjer jest jeszcze dość młody, w każdym razie nie wygląda na więcej, niż na lat 35. Ubray jest w sportowy garnitur nieznanego kroju, w którym jego prosta wysportowana sylwetka wspaniale wygląda. Czarne i błyszczące jak heban włosy okalają wysokie czoło o żółtym odcieniu.

Premjer chiński udzielił wywiadu na temat stosunków wswoim rodzinnym kraju.

— Do roku 1912 Chiny były pod panowaniem dynastji Mandschou, która trwożliwie odsuwała od siebie i swych poddanych wszystkie przejawy przenikającej zewsząd kultury europejskiej, bojąc się postępu, jak ognia.

Młode jednak pokolenie, a szczególnie to, które odebrało wychowanie i nauki w europejskich i amerykańskich uniwersytetach, dążyło do tego, aby swą ojczyznę zeuropeizować i dać jej maksimum kultury.

O porozumieniu między dworem, a młodymi, w tym przedmiocie nie mogło być mowy. Wówczas, w roku 1912 stanął na czele młodych dr. Sun-Yat-Sen, który obalił dynastię cesarską, zdetronizowawszy ówczesnego, zaledwie dwa lata liczącego cesarza i mianował się pierwszym prezydentem republiki chińskiej.

Ekscesarz chiński Pu-Ji jest dzisiaj prezydentem republiki mandżurskiej będącej pod protektoratem Japonji. Od tego czasu, to jest od roku 1912 datuje się powolny rozwój Chin, który coprawda nie obywa się bez przewrotów i tak zupełnej spokojnie jakby się chciało. Ja już wówczas zaliczałem się do kręgu bliskich przyjaciół Sun-Yat-Sena i gorliwie walczyłem o nowe, szczęśliwe Chiny.

Obecnie Chiny znalazła się niestety w katastrofalnem położeniu. Z jednej strony grozi nam plaga komunizmu z drugiej znów pragnie wykorzystać naszą chwilowa słabość Japonja. Wszyscy ludzie polityki którzy do nas przyjeżdżają w zamiarze niesienia nam pomocy, jak się po pewnym czasie okazuje, mają tylko własne dobro na względzie.

Dużo wody jeszcze upłynie, zanim damy sobie radę sami ze sobą. Wszystkie prace reorganizacyjne psują nam nasi groźni sąsiedzi. Mam jednak nadzieję, że Chiny wydostaną się szczęśliwie ze swego obecnego, niezbyt miłego położenia, że zwalczą wszystkie przeciwności i staną się krajem potężnym, tak jak to głosi tradycja.

Reorganizacja i europeizacja Chin nie idzie w tym kierunku, abyśmy mieli sobie ślepo przyswajać to, wszystko, co daje nowa kultura. Wprost przeciwnie, chcemy naszą jedną z najstarszych kultur zachować a z Europy wziąć wszystko to, co najlepsze i najbardziej pożyteczne. Przedewszystkiem będziemy się starać, aby w Chinach utrzymać rządy republikańskie, a ja na czele swego rządu starać się się będę o to, ażeby zapewnić Chiny chińczykom, a wszystkie zakusy sąsiadów energicznie odpierać.

W Chinach obecnie mieszka bardzo wielu europejczyków i wszyscy ci, którzy współpracują z nami są bardzo mile widziani. Przedewszystkiem mamy z Europy budowniczych, techników i inżynierów, którzy są potrzebni, ponieważ młode pokolenie chińskie nie zdażyło jeszcze nabyć na uniwersytetach europejskich wiedzy fachowej.

Z naszej strony bawi również wielu chińczyków w Europie którzy gorliwie studjują i uczą się, aby się stać pożytecznymi jednostkami dla państwa.— Mamy nawet teraz zamiar wysłać instruktorów policji chińskiej do Wiednia na przeszkolenie, aby ci po powrocie zorganizowali policję chińską na wzór austrjackiej.

Tam, gdzie golą się arystokraci

Salon fryzjerski, którego gościem jest sam Hindenburg

(z) W jednym z domów przy Behrenstrasse w Berlinie roi się od arystokratów wszystkich możliwych krajów. Jednakże nie wspólne interesy polityczne gromadzą ich w tym budynku, aczkolwiek są tam dość często omawiane brzemienne w skutki plany.

Jest to tylko salon fryzjerski, cieszący się już od dziesiątków lat niezwykłą popularnością wśród niemieckich i zagranicznych mężów stanu. Tutaj gość zaczyna się od barona. A jeżeli których z pomocników przypadkowo nie wie, jaki tytuł przysługuje gościowi, dla pewności nazwie go „panem baronem” nawet gdyby natrafił w tym momencie na księcia Hohenlohego, jak to się już nieraz zdarzało.

Każdy z pracowników tego zakładu — to mistrz swego rodzaju. A klijenci są tak przyzwyczajeni do swych fryzjerów, iż wolą niekiedy zaczekać dłużej, aniżeli pozwolić, aby ich ogolił inny pracownik.

Jeden z pracowników, **obsługujący od lat prezydenta Hindenburga,** wyraża się o nim w samych superlatywach, twierdząc, że niewiele ludzi poszczycić się może taką znajomością prezydenta Rzeszy, jak właśnie on, **który Hindenburga goli.** Z dumą pokazuje album, otrzymane od prezydenta z okazji świąt Bożego Narodzenia, zawierające zadedykowana fotografie prezydenta w otoczeniu całej rodziny, nie wyłączając najmłodszego wnuka.

Od Adlona do adjutanta Wilhelma II i byłego następcy tronu, od maharadży do chińskich dostojników — całe towarzystwo międzynarodowe goli się w tym salonie.

O ile salon powyższy jest zakładem książąt krwi, inne znów przedsiębiorstwo, położone przy Kurfürstendamm, **jest sa[…]em książąt ducha.** Tutaj pracownicy fryzjerscy i manikurzystki nietylko spełniają swój obowiązek zawodowy *Należy również do ich obowiązków dokładna znajomość nowoczesnej literatury.* Gdy autor podczas golenia lub manikiru słyszy wykład o swych utworach, nie może się uskarżać na to, że dzieła jego nie docierają do ludu.

Szalona eskapada córki lekarza

Zbiegła z domu, aby podróżować po Europie

(sb) Wielkie poruszenie wywołało w Cambridge tajemnicze zniknięcie 19-letniej Kitty Rogers. Była ona w mieście bardzo popularna, albowiem ojciec jej był znanym lekarzem, a Kitty pomagała mu w charakterze sekretarki. Oczywiście, nie otrzymywała od ojca żadnej „pensji”, jednak ojciec przyrzekł jej, że latom uda się z córką w podróż po Europie.

Tymczasem młoda dziewczyna tak zapaliła się do zamorskich podróży, że postanowiła zbiec z domu.

W Anglji cieszą się wielką popularnością wycieczki morskie na starych statkach wojennych. Kitty zatęskniła za słońcem i ciepłem i postanowiła, nie czekając na ojca, udać się sama w podróż.

Za uciułane pieniądze kupiła bilet na krążowniku i udała się w tajemnicy przed rodzicami w podróż na morze Śródziemne. Zrozpaczeni rodzice zawiadomili o zniknięciu córki policję, która dopiero po tygodniu ustaliła, że Kitty znajduje się na krążowniku.

Ojciec udał się niezwłocznie samolotem w pogoń za krążownikiem i dogonił córkę w cieśninie Gibraltarskiej. Kitty musiała przerwać swą cudowną wycieczkę i zgodziła się na opuszczenie krążownika dopiero wtedy, gdy ojciec przyrzekł jej solennie, że latem udadzą się razem w podróż po Europie.

Ryszard Wagner napisał libretto

do opery skomponowanej przez przyjaciela

(z) Nie wszystkim jest znany fakt, że zmarły przed 50-ciu laty we Włoszech Ryszard Wagner napisał w 1847 roku dla swego przyjaciela Johanna Fryderyka Kittla, dyrektora konserwatorjum paryskiego, libretto do opery. Zdarzyło się to w następujących okolicznościach:

Kittl który w 1843 roku objął swe stanowisko po kompozytorze Weberze, odwiedził Wagnera w 1847 roku w Dreźnie. Na zapytanie, jak mu się powodzi, Kittl odparł: „Jedni cierpią na brak apetytu, inni na bezsenność, zaś ja na brak tekstu do libretta”.

Wówczas Wagner dał Kitlowi opracowane już libretto do opery, zastrzegając się jednak, aby nazwisko jego nie figurowało na afiszu.

Zaskoczony tem wyróżnieniem Kittl zabrał się niezwłocznie do pracy i już w dniu 19 lutego 1848 roku, w roku rewolucji, nowa opera p. tyt. „Blanka i Józef” czyli „Francuzi pod Niceą” ujrzała światło dzienne.

Opera została przyjęta niezwykle przychylnie zarówno przez publiczność jak i przez krytykę, która podkreśliła, iż do powodzenia jej przyczynił się w znacznej mierze udany tekst libretta.

Aczkolwiek autor tekstu nie był wymieniony na afiszu, to jednak wtajemniczeni wiedzieli dokładnie, iż był nim Ryszard Wagner.

Podupadły farmer „sprzedał się”

podczas licytacji. — W jaki sposób ludzie walczą z nędzą?

(z) Na jednym z jarmarków wiejskich w Anglji odbyła się niedawno jedyna w swoim rodzaju scena, niezwykle jaskrawo charakteryzująca obecne stosunki.

Pewien bezrobotny, który prosił o zachowanie nazwiska swego w tajemnicy, **postanowił wystawić się na sprzedaż z licytacji, celem uzyskania środków utrzymania.**

Przed trzema laty bezrobotny ów był zamożnym farmerem i właścicielem prosperującego gospodarstwa, żyjąc dostatnio wraz z żoną i trojgiem dzieci. Niestety, okrutny kryzys nie oszczędził go. Interesy szły coraz gorzej, zadłużenie rosło, farma poszła pod młotek, a **uzyskana** ze sprzedaży suma poszła na pokrycie najbardziej palących zobowiązań.

Zrujnowany farmer próżno szukał pracy, aż wpadł na niezwykły pomysł. **Pożegnawszy rodzinę, oświadczył żonie iż idzie „na zarobek”, wobec czego nie powinna się niepokoić jego dłuższą nieobecnością, poczem udał się na jarmark do pobliskiego miasteczka.**

Łatwo zrozumieć zdumienie okolicznych kmiotków, **gdy na platformie, przeznaczonej dla bydła, stanął jakiś mężczyzna i szepnąwszy taksatorowi kilka słów, które wprawiły tego ostatniego w nielada zakłopotanie, „wystawiony na sprzedaż człowiek” przemówił.**

Nie ulega wątpliwości, iż przybyli na jarmark nieprędko zapomną to tragiczne przemówienie, wygłoszone przy **akompanjamencie kwiku świń i ryku krów, z któremi wszechwładna nędza zrównała zamożnego do niedawna farmera.**

Rozdzierającą swą historję bezrobotny zakończył następującem patetycznem wezwaniem: **„Oto ja dzisiaj jestem na sprzedaż, tak samo, jak te świnie, ponieważ tryb życia, jaki ostatnio prowadziłem, mało się różni od ich żywotu. Możecie nabyć mnie taniej, niż każdą z tych świń, zaś z pewnością będę memu nabywcy więcej mógł przynieść pożytku. Czy znajdzie się tu ktoś, który mi da pracę?“**

Jeden z obecnych farmerów zaproponował niezwłocznie „nowoczesnemu niewolnikowi” pracę za 30 szylingów tygodniowo. Stojący obok rzeźnik przelicytował go, proponując bezrobotnemu zajęcie w swym sklepie za 50 szyl. tygodniowo.

Okazało się, iż „nabytek“ się kalkulował. Były farmer poświęcił się całkowicie swemu nowemu zawodowi i został niebawem mianowany zarządzającym jednego ze sklepów masarskich swego chlebodawcy.

Żyje z kulą w głowie

Nowy fenomen medycyne

(sb) Do pewnego lekarza w Jeromsville w stanie Ohio, przybył jakiś starzec z zalaną krwią twarzą.

— **Chciałem się zastrzelić** — oświadczył — jednak widać mam pecha, bo zostałem tylko ranny.

Jak się okazało, starcem owym był Orvin Viegend, stary farmer. Kończy on wkrótce 80 lat, a ponieważ był starym kawalerem, znudziło mu się wreszcie żyć i postanowił popełnić samobójstwo. Przyłożył lufę rewolweru do głowy i strzelił. **Coś w czaszce trzasło, jednak śmierć nie następowała.** Uparty samobójca strzelił jeszcze dwukrotnie, jednak śmierci nie poniósł. Niezwykłego pacjenta prześwietlono.

Jak się okazało, **w głowie tkwiły istotnie trzy kule rewolwerowe, jednak starzec miał widać twardą czaszkę, albowiem kule tak utkwiły w kości, że nie naruszyły mózgu.**

O operowaniu nie mogło być mowy. Viegend po kilkudniowym pobycie w szpitalu wyzdrowiał całkowicie. Rany już się zagoiły, jednak lekarze twierdzą, że samobójca nie pożyje długo, albowiem kule dotknęły mózgu i mogą w każdej chwili spowodować śmierć.

Narazie Viegend żyje jednak już trzy tygodnie i jakoś nie umiera.

Umarła ponieważ,

„tak sobie“ z góry przyrzekła

(sb) Pisma angielskie donoszą o niezwykłym wypadku, który miał miejsce w Indjach. Wysoki urzędnik hinduski, Hiramandani dostał nagle ataku serca. Wszelkie wysiłki lekarzy utrzymania go przy życiu były bezowocne i Hiramandi przygotowany był na śmierć.

Zrozpaczona żona oświadczyła mężowi na łożu śmierci, że razem z nim podąży w zaświaty. Mąż zgodził się na to i po wyrażeniu ostatniej swej woli — zmarł. W kilka godzin po śmierci, żona zmarłego poczyniła przygotowania do pogrzebu na dwie osobby, poczem położyła się, *oświadczając, że za chwilę umrze.*

Rzeczywiście po kilkunastu minutach dostała ataku serca i również zmarła, mimo iż lekarze starali się ją uratować.



Program lekkoatletyki polskiej

jest na wiosnę i lato niezwykle bogaty. — Liczne zaproszenia dla Kusocińskiego

Program zawodów lekkoatletycznych na wiosnę zapowiada się bardzo interesująco.

Po sezonie biegów na przełaj w kwietniu, odbędzie się 3 maja Narodowy Bieg na przełaj. W maju międzynarodowe zawody z udziałem zawodników niemieckich organizuje AZS Poznań i Warsz. OZLA (koniec maja), w czerwcu dnia 5 mecz z Belgją i start zawodniczek na Masarykovych Hrach w Pradze, 18 czerwca start w Belgradzie, 25 czerwca start w Antwerpji, początek lipca start na mistrz. Anglji, 8—9. VII mistrzostwa Polski męskie w Bydgoszczy, 15—16 VII. mistrzostwa kobiece w Król. Hucie.

**

W ostatnich dniach nadeszło dla Kusocińskiego kilka nowych zaproszeń na zawody zagranicą. Na okres wiosenny lista propozycyj jest b. obszerna i przypuszczalnie nie ze wszystkich projektów Kusociński skorzysta, a mianowicie: 3—5 VI Masarykove Hry w Pradze, 18. VI. Berlin, 21. VI. Düseldorf, 25. VI. Antwerpja, 2. VII. mistrz. Anglji, 16. VII. Amsterdam, 20—22 VII. Sztokholm, 3—6. VIII. Sztokholm.

Międzynarodowe zawody pływackie

odbędą się w kwietniu w Siemianowicach. — Sejmik polskich pływaków odbędzie się w niedzielę w Warszawie

Walne zgromadzenie Pol. Zw. Pływackiego odbędzie się 26 bm. o godz. 10 w sali hotelu Polonia-Palace. O godz. 14 odbędzie się podczas zebrania obiad z okazji 10-lecia istnienia związku, przyczem nadane będą dyplomy znanym działaczom oraz specjalna odznaka honorowa p. Semadeniemu, który pracuje w PZP od założenia.

Na walnem zgromadzeniu przedstawiony zostanie do zatwierdzenia nowy statut i regulaminy PZP.

Mecz Polska—Czechosłowacja ustalono na 25—26 sierpnia w Warszawie.

Mistrzostwa Polski w pływaniu odbędą się 13—15 sierpnia prawdopodobnie w Krakowie lub Poznaniu.

Polski Zw. Pływacki zamierza zorganizować w kwietniu w Siemianowicach międzynarodowe zawody pływackie, podczas których najciekawszemi punktami będą spotkania w skokach kobiecych Epply (Austrja) Klauzówna, Bocheński — Karliczek w biegu 100 mtr. oraz start pływaków niemieckich.

Na trenera objazdowego PZP proponowany jest jeden z trenerów węgierskich, który w sezonie letnim odwiedziłby Warszawę, Kraków, Śląsk i Poznań.

Pływackie mistrzostwa Słowiańskie odbędą się w roku 1934 w Pradze w roku 1926 w Warszawie, a w roku 1938 w Zagrzebiu.

„Narty -- Dancing -- Bridge"

Dwa nowe pociągi wyruszą w niedzielę

Wydział Turystyki, przy Dyr. Kolei zawiadamia, iż wespół z Tow. Krzewienia Narciarstwa oraz K. K. A. uruchamia drugi pociąg wycieczkowy p. n. „Narty-Dancing-Bridge", który wyjedzie z Krakowa w niedzielę o godz. 6.55 rano do Zakopanego, dokąd przyjedzie o godzinie 11.05.

Powrót nastąpi tego samego dnia o godzinie 18.31, przyjazd do Krakowa o godzinie 22.40.

Cena całej wycieczki wynosi rewelacyjną kwotę zł. 8.50 tam i zpowrotem.

Bilety są już do nabycia w „Orbisie" i w „Wagons Lits Cook". Z uwagi na tanią cenę oraz niezwykle walory powyższej imprezy, radzimy wszystkim zaopatrzyć się wcześniej w bilety, gdyż, podob nie jak w ub. tygodniu, będą przypuszczalnie natychmiast rozkupione.

**

W niedzielę, dnia 26 bm. o godzinie 6.35 rano wyjedzie z Krakowa pociąg p. n. „Narty-Dancing-Bridge", którego stacją docelową jest *Zwadroń*. Przyjazd do Zwardonia o godz. 10.45, odjazd zaś o godz. 18.06, przyjazd do Krakowa o godzinie 22.59.

W pociągu przygrywać będzie jazzband. Bilety są już do nabycia, miejsca numerowane.

W góry — na nartach

Dostępną wycieczki RTS „Jutrzenki"

Obóz Narciarski R. T. S. Jutrzenka w Korbielowie u stóp Pilska został już uruchomiony i rozpoczął kursy oraz wycieczki w znakomitych warunkach śnieżnych i terenowych. Niezwykle niskie koszta pobytu bo wynoszące: za 10 dni 32.50 zł. dla członków, a 37.50 zł. dla nie członków umożliwiają nawet najmniej zamożnym wyjazd na ten obóz. Obóz trwa do 12 marca włącznie. Wpisy na 5- i 10-dniowe turnusy przyjmuje się nadal.

Wycieczkę dwudniową organizuje Sekcja Jutrzenki na Romankę i Pilsko via Korbielów ze zjazdem do Rajczy w dn. 25 i 26 bm. Wyjazd na wycieczkę jak i drugiej grupy na obóz w Korbielowie nastąpi w piątek, 24 bm. o godz. 15.45 z Dworca gł. Koszta wycieczki wynoszą 12.50 dla członków, 13.50 dla niezłonków.

Zgłoszenia na obóz i wycieczkę przyjmuje: S. Kant, codziennie od godz. 6—7 wiecz. przy ul. Wiślnej 10, m. 5, parter.

Zawody w hali

Ośrodka P. W. i W. F.

Pierwsze zawody lekkoatletyczne w hali Ośrodka Wych. Fizycznego, przy ul. Zwierzynieckiej, zgromadziły na starcie zawodników Cracovii, Sokoła, Legji i nie stowarzyszonych.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Panie:

30 mtr.: 1) Pirowska (Cr.) 5.2, 2) Skirlińska (Sok.).

Skok wdal: 1) Skirlińska (Sok.) 4.02, 2) Górkowska (Leg.), 3) Pirowska (Cr.).

Skok wzwyż: 1) Pirowska (Cr.) 1.34, 2) Skirlińska (Sok.).

Panowie:

30 mtr.: 1) Węglorz (niestow.) 4.2, 2) Janik (Cr.)., 3) Gologórski)Cr.).

Skok wdal: 1) Chmiel (Cr.) 5.86, 2) Janik (Cr.), 3) Rieser (Cr).

Skok wzwyż: 1) Nardelli (Cr.) 1.48, 2) Węglorz (niestow.), 3) Chmiel.

Skok wzwyż z miejsca: 1) Węglorz (niestow.) 1.26, 2) Chmiel, 3) Janik.

Rzut kulą: 1) Chmiel (Cr.) 11.05, 2) Rieser, 3) Hetper.

Rzut kulą oburącz: 1) Chmiel (Cr.) 20.30, 2) Rieser, 3) Węglorz.

0:1 (0:1 0:0 0:0)

przegrali Polacy do Czechów

Mecz między drużynami czechosłowacką a polską, zakończył się wynikiem 1:0 dla Czechosłowacji (1:0, 0:0:, 0:0).

Czwarty i ostatni mecz półfinałowy o mistrzostwo hockey'a między Stanami Zjednoczonemi a Szwajcarją zakończył się zwycięstwem amerykanów w stosunku 7:0 (0:0, 3:0, 4:0).

84 metry na nartach

Rekord światowy w narciarskim skoku na nartach pobił słynny zawodnik norweski, S. Buud, osiągając na skoczni w Villars odległość 84 mtr.

Zawody hokejowe

w Nowym Sączu

G. K. H. START — G. K. H. GIMN. II. :5 (1:1, 0:1, 0:3).

Ładna gra obu drużyn zakończyła się porażką Gimn. I (Start). Na specjalne wyróżnienie zasługują Sokołowski i Burda z zwycięzców, zaś Para u pokonanych. Honorową bramkę dla Startu strzelił Stefaniszyn. Sędziował dobrze p. Bilński.

T. G. SOKÓŁ. — Ż. K. S. „MAKKABI" (Krynica) 2:1 (0:0, 2:1, 0:0).

Gra, od samego poszątku ostra, dała nikłe zwycięstwo miejscowym. Honorowego gola strzelił Fusglass. Sędziował dobrze p. Burda.

Puhar Davisa

Dzieje najpopularniejszego turnieju sportowego

W związku z losowaniem o puhar Davisa aktualnem się staje krótki przegląd historji tego najpopularniejszego turnieju sportowego świata.

W roku 1900 młody tenisista amerykański Dwight Davis (późniejszy minister wojny U. S. A.) chcąc się przyczynić do większego rozwoju stosunków sportowych między Ameryką i Anglją ufundował przechodni puhar dla zwycięzcy dorocznych spotkań tenisowych między reprezentacjami tych krajów.

Pierwszy mecz o puhar Davisa odbył się w roku 1900 w Bostonie i zakończył się zwycięstwem Ameryki nad Anglją 3:0. W następnym meczu, który odbył się w roku 1902 amerykanie ponownie triumfują i dopiero w roku 1903 ulegają anglikom.

Następuje okres hegemonji Anglji, która dzięki braciom Doherty zwycięża w puharze cztery lata z rzędu. W tym czasie do rozgrywek przyłączają się inne państwa i zawody o puhar Davisa stają się imprezą międzynarodową.

W roku 1907 w finale puharu spotkała się Australja z Anglją. Australijczycy wygrywają 3:2 i po raz pierwszy puhar wędruje do Australji. Hegemonja Anglji skończyła się. Drużyna która zwyciężała w półfinale musiała te raz udać się do Australji. Specyficzne warunki atmosferyczne, oraz długa męcząca podróż morska, które ujemnie odbijały się na kondycji drużyn przybywających do Australji, z drugiej zaś strony świetna forma tenisistów australijskich: Brookesa i Wildinga — spowodowały, że w ciągu 5 lat z rzędu puhar pozostał w posiadaniu Australji.

W roku 1910 Wilding jest u szczytu formy tak, iż żadne państwo nie decyduje się na grę z Australją umożliwiając pozostawienie puharu w jej rękach bez walki. W roku 1911 Ameryka eliminuje Anglję 4:1 i ryzykuje stanąć do finału, przegrywa jednak w stosunku 5:0. Dopiero w następnym roku, gdy Wilding wycofał się z gry, puhar przeszedł w ręce Anglików, którzy zdobyli go po raz piąty i zarazem jak dotychczas ostatni.

W roku 1913 po dziesięcioletniej przerwie puhar przechodzi na własność Ameryki. Następuje rok 1914. W drużynie australijskiej ponownie występuje Wilding i australijczycy zdobywają puhar po raz szósty. Przez cały czas wojny puhar znajdował się w Australji, która też po wznowieniu rozgrywek w roku 1919 zdobywa go po raz szósty i ostatni.

W roku 1920 rozpoczyna się hegemonja Stanów Zjednoczonych i trwa do roku 1927. Tilden, Johnson, Wiljams i Richard zdobywają puhar Davisa siedem razy z rzędu.

Tymczasem powoli ale systematycznie do rozgrywek przygotowuje się Francja. Wschodzą tam takie gwiazdy „białego sportu" jak: Lacoste, Cochet, Borotra, Brugnon. W roku 1927 francuzi zwyciężają Stany Zjednoczone 3:2 i do dziś dnia nie wypuszczają z rąk cennej zdobyczy.

Jak widzimy w ciągu ubiegłych 32 lat puhar Davisa rozgrywany był 27 razy, 10 razy zdobyli go amerykanie, 6 razy australijczycy, 5 — anglicy i ostatnio przez 6 lat z rzędu — francuzi.

**

Polska po raz pierwszy wzięła udział w rozgrywkach o puhar Davisa dopiero w roku 1925. Los wyznaczył nam za przeciwnika Anglję, która zwycięża reprezentację naszą, złożoną ze Szwedego, Foerstera, Kuchara i Steinerta — 5:0.

W roku następnym znów gramy z Anglją przegrywając w identycznym stosunku.

W 1927 roku gramy z Belgją. Wynik brzmi jeszcze 5:0 na naszą niekorzyść. W następnym roku Z Danją chociaż przegrywamy 5:0, lecz walka prowadzona jest już o każdy set.

W 1929 roku poraz trzeci walczymy z Anglją i po raz trzeci przegrywamy 5:0.

Rok 1930 jest przełomowym w dziejach naszego tenisu. W pierwszej rundzie zwyciężamy Rumunję w stosunku 3:2. W drugiej rundzie natknęliśmy się znowu na Anglję przegrywając po raz czwarty na szczęście i ostatni, w stosunku 5:0.

W roku 1931 odnosimy w puharze Davisa drugie zwycięstwo bijąc Norwegję 3:0. W następnej rundzie rozegraliśmy mecz z Danją przegrywając zaledwie 3:2.

W roku ubiegłym w pierwszej rundzie spotkaliśmy się z Holandją zwyciężając ją 4:1. Reprezentantami naszymi w grze pojedyńczej byli Tłoczyński i Maks Stolarow, którzy lekko pokonali Timmera i Hughana. Przegraliśmy jedynie w grze podwójnej, w której para holenderska Hughan — Koopman pokonała niezgraną naszą parę: Hebda — Warmiński.

W drugiej rundzie po raz piąty reprezentacja nasza grała z anglikami. Było to również do pewnego stopnia spotkanie historyczne — po raz pierwszy bowiem w meczu z anglikami Tłoczyński zdobywa dla Polski jeden punkt zwyciężając Lee, tak że ostateczny wynik brzmiał 4:1 dla Anglji.

W roku bieżącym Polska w rozgrywkach o puhar Davisa weźmie udział poraz dziewiąty. W pierwszej rundzie los przeznaczył nam za przeciwnika Holandję, nad którą w r. ub. znów wyjdziemy zwycięsko z tego spotkania tembardziej, że po raz pierwszy barw Polski w grze pojedyńczej bronić będzie najwiekszy nasz dotychczasowy talent tenisowy — Hebda.

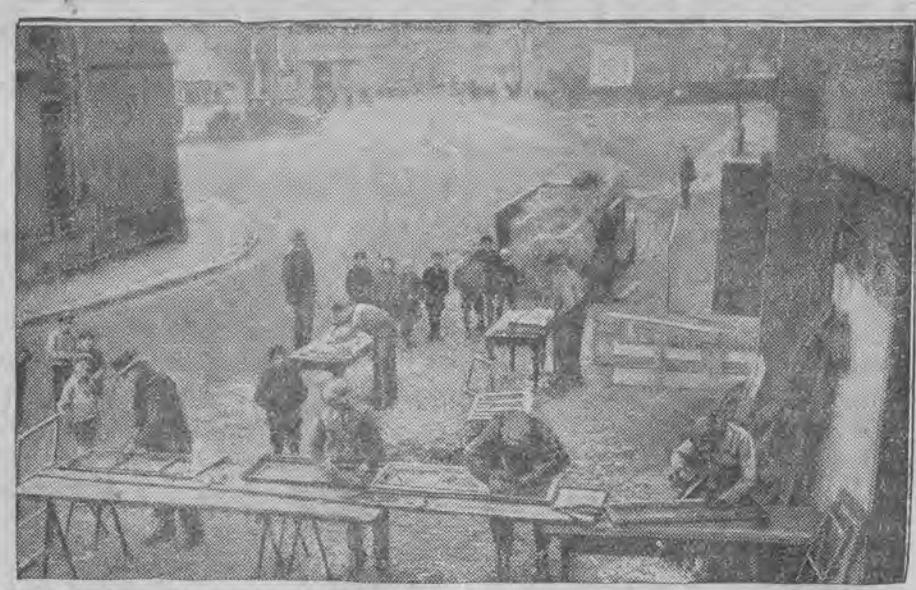
W drugiej rundzie spotkamy się ze zwycięzca meczu Niemcy—Egipt, najprawdopodobniej z Niemcami. Jaki będzie wynik spotkania Polska — Niemcy—trudno dziś przesądzać. To jednak należy zaznaczyć, że wbrew pesymistycznym przewidywaniom niektórych „fachowców" — nie jest ono z góry skazane na przegrane. Wynik meczu to go będzie zależał od formy naszych reprezentantów, a przedewszystkiem od formy Hebdy, którego rozwijający się żywiołowo talent może przynieść jeszcze wielkie niespodzianki.

Król duński w Paryżu



Król duński, Chrystjan, przybył do Paryża z wizytą do prezydenta Lebruna. Na zdjęciu widzimy króla, po opuszczeniu pałacu Elizejskiego.

Neunkirchen odbudowuje się



W Neukirchen, które uległo tak strasznej katastrofie, już rozpoczęto prace, zmierzające do odbudowy miasta.



Helena Madison, znakomita pływaczka, zwyciężczyni w licznych biegach crawlem — została zaangażowana do filmu. Oglądamy ją w stroju mocno odbiegającym od kostjumu pływackiego.



Z okazji uroczystości 15-tolecia Rarańczy, odbyły się w kasynie garnizonowem zebrania kół pułkowych b. II-ej Brygady Legjonów Polskich. Po zakończeniu zebrań, wszyscy uczestnicy zjazdu, łącznie z członkami zjazdu P.O.W. Wschód K. N. 3, udali się do Belwederu, celem złożenia hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu. Następnie w salonach Belwederu odbyło się przyjęcie, wydane przez p. Marszałkową Aleksandrę Piłsudską, w którem wzięło udział 250 delegatów obu zjazdów. O godz. 19.30, wyszedł do zebranych gości p. Marszałek Piłsudski. — Przyjęcie zakończyło się wspólną fotografją.

Na zdjęciu naszem widzimy p. Marszałka w otoczeniu delegatów.



Mały Zdziś pozazdrościł lotnikom ich podniebnych szlaków. Perswazje ani tłumaczenia nie pomogły. Niania ubrała go w piękny kostjum lotniczy i Zdziś wraz z tatusiem poleci samolotem.

Codzienna nowelka „Expressu".

Mieszkanie nr. 13.

— To jest nasz najładniejszy i najmilszy pokój — mówiła starsza wiekiem niewiasta, wprowadzając młodzieńca w studenckiej czapce. — Będzie się pan tu czuł doskonale. W naszem mieszkaniu jest zawsze bardzo cicho, to też nikt panu nie przeszkodzi w nauce. Co się tyczy śniadań, to służąca może panu podać do pokoju.

Gdy młody student, Piotr Tournay, został wreszcie sam w pokoju, doszedł do wniosku, że gospodyni istotnie miała rację. Pokój był wyjątkowo miły i przytulny.

Rozpakował szybko swój kuferek i przedewszystkiem napisał obszerny list do rodziców, z którymi rozstał się poraz pierwszy w życiu.

Nazajutrz rano poszedł na wykłady. Po południu przechadzał się po obcem dlań zupełnie mieście i powrócił do domu bardzo zmęczony.

Gdy już zasypiał, usłyszał za ścianą jakieś głośne okrzyki.

— Unieszczęśliwiłeś mnie na całe życie! — wołała kobieta. — Co ja teraz pocznę, nieszczęśliwa! Jesteś potworem!

Mężczyzna mówił ciszej.

Piotr wprawdzie przyłożył ucho do ściany, ale nie mógł dosłyszeć jego odpowiedzi.

Nagle w sąsiednim pokoju rozległ się suchy trzask. Widocznie ktoś łamał krzesła, czy stoły. Później tajemnicza para poczęła się szamotać ze sobą.

— Pewno jakiś drab bije swoją żonę — pomyślał młodzieniec. — Powinienem przyjść z pomocą tej kobiecie! Jakie to straszne, gdy mężczyzna znęca się nad bezbronną, słabą istotą!

Po kilku minutach jednak wszystko ucichło.

Piotr uznał, że jego interwencja jest już zbyteczna i wkrótce zapadł w kamienny sen.

Nazajutrz rano postanowił dowiedzieć się, kim są jego sąsiedzi.

Z gospodynią jakoś nie miał śmiałości o tem mówić, więc udał się do dozorcy domu. Gry wręczył mu suty napiwek, otrzymał bardzo szczegółowe informacje.

— Panu chodzi o tych z pod trzynastego numeru — rozpoczął dozorca. — On jest właścicielem piwiarni. Atleta, jeden z najsilniejszych ludzi, jakich widziałem w mojem życiu. A ona szczuplutka, drobniutka blondyneczka. Podobno lubi romansować z chłopakami. Ale strzeż się pan jej! Mężulek wszystkie gnaty panu połamie!

Właśnie w chwili, gdy dozorca informował Piotra o jego sąsiadach, ukazali się oni na schodach.

Piotr musiał przyznać, że jego informator nie wprowadził go w błąd.

Restaurator był to bardzo wysoki, barczysty mężczyzna o twarzy typowego atlety, a jego małżonka wydawała się przy nim małą dziewczynką. Była niewątpliwie bardzo przystojna. Blondyneczka o niebieskich oczach, uosobienie słodyczy.

Gdy przeszli obok niego, młoda niewiasta uśmiechnęła się zalotnie do Piotra. Młody student skromnie spuścił wzrok i odwrócił się.

Upłynęły trzy dni.

W godzinach wieczornych Piotr leżał na kanapie i czytał interesującą powieść.

Nagle w sąsiednim pokoju znów rozległy się krzyki.

Tym razem Piotr głównie słyszał głos restauratora.

— Tak dłużej nie może być! — wołał. — Czy ty myślisz, że ja potrafię znieść to wszystko!

Odpowiedzi młodej kobiety nie dosłyszał.

I znów rozległy się jakieś trzaski.

— Ten tyran pewno bije żonę — pomyślał zrozpaczony Piotruś. — Powinienem pójść do nich! Ale to się na nic nie zda. Restaurator da sobie radę nawet z kilkunastu takimi chłopcami, jak ja!

Na szczęście u sąsiadów znów zapanował spokój.

Prawdopodobnie przenieśli się do sąsiedniego pokoju, dzięki czemu student nic już nie słyszał.

Upłynęło znów kilka dni.

Pewnego wieczoru, gdy Piotr udawał się na spoczynek, w mieszkaniu sąsiadów rozległy się krzyki. Młoda niewiasta krzyczała tak przeraźliwie, że Piotr był zdecydowany na wszystko.

Wybiegł z pokoju i energicznie zapukał do sąsiadów.

Otworzyła mu urocza sąsiadka. Była w szlafroczku i na jego widok cofnęła się trochę zmieszana.

— Co pan sobie życzy? — spytała uprzejmie.

— Słyszałem krzyki... — wybełkotał Piotruś. — Byłem pewny, że pani grozi jakieś niebezpieczeństwo... Przybiegłem więc...

Nagle otworzyły się drzwi od pokoju.

W kurytarzu ukazał się restaurator. Na twarzy miał ślady licznych zadrapań i ocierał krew chusteczką od nosa. Nosił marynarkę, ale bez jednego rękawa. Ktoś mu widocznie go wyrwał.

— Dobrze, że pan przyszedł — zawołał do młodzieńca trochę płaczliwym głosem. — Ta kobieta znęca się nade mną w bestjalski sposób! Podejrzewa mnie, że mam kochankę, a ja jestem Bogu ducha winien! Codziennie bije mnie, rzuca we mnie garnkami!

Piotr nie potrafił ukryć swego zdumienia.

— Ależ na miłość Boską! — krzyknął. — Czy pan nie ma dość sił, by się bronić!

— Bronić się, — roześmiał się dziwnie restaurator. — Mój panie, czy pan wie, że ja mam wzrostu metr 82 centymetry, ważę 114 kilogramów i jestem podobno najsilniejszym mężczyzną w całem mieście. Ale teraz spójrz pan na moją żonę. Przecież to jest chuchro. Boję się, że gdybym raz ją uderzył, toby padła trupem. Dlatego nie mogę się bronić!

Tłum. D.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak. Łódź, Piotrkowska 49.